Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (6 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszeniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 45 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 15 kwietnia 1933 r. | Rok XIII

Na Zmartwychwstanie Pańskie.

Zmartwychwstanie Chrystusa w swej historycznej rzeczywistości opiera się na tak silnych i niewzruszonych podstawach że wszystkie ataki, skierowane przeciwko Niemu w ciągu 19 wieków nietylko go nie obalają, ale nawet wstrząsnąć i podważyć nie potrafią. Stoi ono i dzisiaj tak samo silnie i niewzruszenie, jak wówczas gdy powstali przeciw Niemu pierwsi przeciwnicy faryzeusze i kapłani żydowscy.

A chodzi tu o fakt pierwszorzędnej wagi, bo Zmartwychwstanie Pańskie jest fundamentem wiary chrześcijańskiej, a Chrystus w tryumfie Zmartwychwstania, największego cudu, świadczącego o Jego boskiem pochodzeniu, na którem opierają się nadzieje miljonów, którzy weń wierzyli, wierzą i wierzyć będą.

I dziwna rzecz, tak, jak każda prawda wiary chrześcijańskiej i Zmartwychwstanie nietylko odpowiada w zupełności naturze ludzkiej, ale równocześnie jest programem, drogowskazem dla życia jednostek i narodów. Stąd gdy biją rezurekcyjne dzwony, wydzwaniają nie inną pieśń jeno tę, którą duch ludzki śpiewa, pieśń nieśmiertelności i tęsknoty za wieczonem, nieskończonem szczęściem. Więc w serca ludzkie, znękane niedolą i niepewnością wlewają otuchę radość życia i optymizm nie mający równego sobie. Bo tylko myśl, że „ciało nasze powstanie w chwalebności", że „bywa wsiane w słabości a powstanie w potężności" (I Kor. XV, 43), zdolna jest to wielkie cmentarzysko, jakiem jest ziemia przepoić atmosferą pokoju i zadowolenia.

Zmartwychwstanie Pańskie pokrzepieniem jest nie tylko dla jednostek ale i społeczeństw i narodów. I jeśli myśl polska czasu niewoli karmiła się nadzieją Zmartwychwstania i odrodzenia ideologia ta właśnie w dogmacie tryumfu Chrystusa znajdywała swą moc i uzasadnienie. I jeśli dziś wielcy myśliciele z powagą proroków, choć może wiedzeni pogańskim pesymizmem głoszą że Europa i Zachód znajdują się w przededniu śmierci czy upadku, to znów myśl chrześcijańsko przymując nawet to stwierdzenie, żyje usprawiedliwioną nadzieją że z śmierci rodzi się życie, a z gehenny narodów powstaje nowa Wielkanoc, rezurekcja świata.

Pisał ongiś Słowacki „Na świecie jest wszystko z ducha i dla ducha, a nic dla cielesnego celu nie istnieje". I dlatego właśnie odrodzenie jednostki i narodów dokonywa się jedynie wtedy, gdy „obumiera ciało" a wszelki pogański kult ciała, ubóstwianie królestwa tego świata i tworzenie sobie bogów na ziemi, obniża poziom ludzkości i nie postępu, lecz cofania się jest wyrazem. Kto gwałci ustanowiony przez Boga i naturę porządek prymatu ducha nad ciałem, ten nie może przeżywać Wielkiejnocy, w jego duszy nie odezwie się nigdy potężne i radosne Alleluja, bo słoneczny poranek i glorja niedzieli Wielkanocnej zastrzeżone jedynie tym, co wielkopiątkową pasję przeżyli, a więc dla ducha, ciało swe ukrzyżowali.

Tę właśnie myśl podejmuje i głosi Pius XI, gdy w Akcji katolickiej widzi odrodzenie świata przez urabianie ludzi na apostołów, którzy nowopogańskiemu społeczeństwu głosić będą słowem i czynem naukę Zmartwychwstałego. „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli ziarno pszeniczne, upadłoby w ziemię nie obumrze samo zostaje; lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi" (Jan XII, 24) — oto znamienne słowa Chrystusowe do których nawiązując woła jeden z nowoczesnych katolickich uczonych: „Dajcie mi ludzi, co chcą obumrzeć jak ziarno pszeniczne, ludzi o szerokiem sercu, z wyrzeczeniem się własnego interesu dla bliźnich, na wzór Jana Chrzciciela, co to umniejszał się, by Chrystus i Jego Królestwo wzrastało, a dominować będzie w świecie Alleluja, wielkanocne, alleluja pokoju i radości". A takim powinien być każdy katolik, skoro jest członkiem mistycznego ciała, którego głową Chrystus; chrześcijanin nie jest tylko za siebie odpowiedzialny, ale obowiązany jest do apostolstwa i do troski o szerzenie królestwa Bożego. I chociaż indywidualizm w religijnem myśleniu i w religijnej świadomości ma też pewne racje, to jednak nie wolno nigdy zamknąć się w pracy tylko dla siebie i własnego zbawienia właśnie z powodu tej mistycznej łączności wszystkich członków Kościoła, temwięcej że przykazanie miłości bliźnego jest wprost identyczne z przykazaniem miłości Boga.



Akcja katolicka jest drogą do Wielkiej Nocy świata; tą sama łaska Boża, mocą której świat został ongiś Chrystusowym stoi dziś do dyspozycji wszystkim, byle tylko zrozumieli, że każde pozyskanie duszy i każdy przyrost łaski w duszy największą jest wartością, a wszelkie inne wartości wtedy są prawdziwe i cenne, gdy je prześwietla znak Odkupienia.

Pełni chrześcijańskiego optymizmu z pogodą patrzymy w przyszłość i chociażby na świat i Kościół cięższe jeszcze przyszły próby powtarzać będziemy za Apostołem: „Albowiem gdy nie mogę (gdy jestem słaby), wtedy jestem potężny" (Kor. XII, 10), niema bowiem słabości, która nie mogłaby być siłą. Chrystus zmartwychwstał i już więcej nie umrze, ale żyje w swym Kościele i gdy Jego ideje i zasady podejmą chętne ręce i głowy zwłaszcza ludzie, w których rękach spoczywa ciężar i odpowiedzialność rządów, pójdzie świat ku odrodzeniu i Zmartwychwstaniu bo droga za Chrystusem to droga postępu, wzlotu ponad bój i trudy do tryumfu i chwały.

Taką była droga Chrystusa, taką musi być droga tak jednostki jak i społeczeństw i ona nigdy nie zawiedzie.

Ks. Dr. Zygmunt Kozubski
Profesor
Uniwersytetu Warszawskiego

„Deutsche Rundschau" kuźnią akcji hitlerowskiej

Orgje, jakie dzieją się w naszej od trzynastu lat niepodległej i rzęsiście zroszonej krwią braci naszych Ojczyźnie, uprawiane m. in. przez Niemców bydgoskich, przechodzą wszelkie granice. Gdyby Polacy na coś podobnego pozwolili sobie w Niemczech, napewno nie minęłaby ich kula lub szubienica.

Nie będziemy koloryzowali postępków Niemców z wydawnictwa „Deutsche Rundschau", gdyż one same będą mówiły za siebie.

A dzieje się to wszystko tam, gdzie drukowało się komunistyczne pismo p. t. „Ze świata", którego reprezentantką była żydówka Bramowa Fajga (dziś siedząca za kratami), przeciwko której toczy się śledztwo.

W sprawie tej ma stanąć jako świadek Niemiec, nazwiskiem Büge. Tenże Büge winien siedzieć na równi z żydówką Bramową w więzieniu i występować w roli oskarżonego, ponieważ był największym sprzymierzeńcem Bramowej i jej pisma „Ze świata", gdyż wszelki materjał on otrzymywał od Bramowej i w jego rękach kryły się wszelkie tajemnice czerwonej Moskwy.

Kto zaś jest sam Büge prosimy posłuchać: były służalec „Grenzschutzu" w szarży „leutnanta", mieszkaniec Bydgoszczy bez obywatelstwa polskiego, — gdyż władze polskie nie wydały mu obywatelstwa, choć tenże starał się o to wszelkiemi siłami. Że Büge jest wrogiem polskości, niechaj posłuży fakt następujący: kiedy jedna osoba zwróciła uwagę zecerom, że przekręcają nazwy miejscowości polskich na niemieckie, tenże odpowiedział: *„Wenn ihnen die Stellung lieb ist, dann unterlassen sie das, sie werden doch nichts polonisieren"*.

Kropką w kropkę takim samym wonnym kwiatem jest niejaki Richard Hoffman, optant niemiecki. Ci dwaj wychowali na spółkę plejadę renegatków i mają na sumieniu dużo spaczonych dusz polskich.

W wydawnictwie „Deutsche Rundschau" znajduje się dalej niejaki Reissberg, w stu procentach polakożerca. Ten już dawno powinien towarzyszyć Bramowej w więzieniu. Przytoczymy kilka tylko jego wyrażeń: *„Die Polaken müssen raus"*. *„Die polnische Halunken"*, *„Polnische Hottentotten"*. *„Wenn ich auch über 50 Jahre bin, so werde ich als erster den Karabiner ergreifen und den Hunden schon zeigen, was ein Deutscher ist"*

Czwartym takim typkiem jest hakatysta Mateschek, prezes Verbandu Deutscher Buchdrucker, który powiedział: *„Plätt doch den verfluchten Hund eine, dass er auf den Hintern fält. Noch einmal, dann sind sie reif"*.

Pozostało jeszcze dwóch gorliwych współpracowników Dittmana: Wittek i Drejer, pierwszy mówi tak: *„So ein verfluchten Hund erlaubt sich hier polnisch zu reden, bei Dittman wird nur deutsch gesprochen"* a drugi *„So ein verfluchtes Luder erlaubt sich hier polnisch zu sprechen"*.

Na takie występki i prowokacje pozwalają sobie Niemcy w Bydgoszczy.

Władze powinny czempręd2ej dobrać się do skóry tych pracowników.

Zwłaszcza w ostatnich tygodniach, z racji dojścia do władzy Hitlera, „Deutsche Rundschau" pozwala sobie na niebywałe prowokacje.

Społeczeństwo polskie jest cierpliwe do czasu. Dużo zniesie i dużo przecierpi. Ale jak raz mocno huknie, to się Niemcy z Rundscherki ani nie pozbierają.

WYKRĘTNE TWIERDZENIA

Berlin. We wtorek nad ranem w Kamienicy *zamordowany został adwokat żyd dr. Weinert.* Trzech napastników z opaskami szturmowców przybyło do mieszkania Weinerta i aresztowało go. Nazajutrz rano znaleziono Weinerta na peryferjach miasta z przestrzeloną skronią.

Kierownictwo oddziałów szturmowych oświadczyło że chodzi tu prawdopodobnie o czyn prowokacji.

Prezydjum policji wyjaśnia iż Weinert nie znajdował się na liście bojkotowanych adwokatów, ponieważ uczestniczył w wojnie światowej.

—o—

NAWET TEGO MAJĄ STRACH!

Gdańsk. Z Podróżnej, w ziemi złotowskiej, donoszą, że dokonali tam hitlerowcy rewizji u trzech miejscowych działaczy polskich. W wyniku jej zabrano szereg gazet polskich oraz dziecinny pistolet kapiszonowy.

—o—

„PUŁASKI" W GDYNI.

Gdynia. Onegdaj zawinął do portu gdyńskiego statek transatlantycki linji Gdynia—Ameryka „Pułaski" który w dniu 31 ub. miesiąca opuścił Nowy Jork. Na pokładzie statku przybyło 230 pasażerów, pozatem statek przywiózł ładunek 432 ton towarów i 133 worków poczty.

—o—

MISS FRANCJA WYBRANO 16-LETNIĄ PARYŻANKĘ

PARYŻ. „Miss Francją" na rok bieżący wybrano została panna Bertin-Lequien.

Francuska królowa piękności jest blondynką, Paryżanką i liczy 16 i pół lat. Była ona odznaczona za urodę jeszcze jako mała dziewczynka na konkursie piękności dzieci.

—:o:—

POCZTA I URZĘDY W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.

Minister poczt i telegrafów wydał zarządzenie, regulujące pracę w urzędach pocztowych w okresie świąt wielkanocnych. W Wielką Sobotę dnia 15 bm. urzędy pocztowe czynne będą do godziny 18, poczem w pracy nastąpi dwudniowa przerwa do dnia 18 bm. W ciągu dwuch dni świątecznych doręczane będą przesyłki pilne oraz paczki żywnościowe.

W Wielki Piątek urzędy państwowe czynne będą do godziny 13, w Wielką Sobotę do godz. 12.

—o—

Wielka manifestacja antyniemiecka
w Katowicach

Katowice. Dziś 11 bm. śląskie korporacje akademickie zwołały na godzinę 5 po poł. do sali powstańców wiec publiczny celem zaprotestowania przeciwko gwałtom niemieckim, popełnianym na ludności polskiej na Śląsku Opolskim.

W wiecu wzięło udział kilka tysięcy osób. Przed lokalem, w którym odbywało się zebranie, zgromadziły się tłumy publiczności, oczekujące na zakończenie wiecu. Wiec uchwalił rezolucje protestacyjne.

Po wiecu zebrani usiłowali przedostać się na główne ulice miasta. W kilku punktach doszło do starć z policją, która rozpraszała tłumy. Mimo wydanych przez władze bezpieczeństwa daleko idących zarządzeń prewencyjnych, — demonstranci wybili kilka szyb. Policja aresztowała kilka osób za prowokacyjne zachowanie się. Spokój dzięki energicznej interwencji władz szybko przywrócono.

Dla celów bezpieczeństwa wysłano na miasto patrole policji.

—o—

Wybili wszystkie szyby

Katowice. „Opolskie Nowiny Codzienne" donoszą, że w lokalu spółdzielni polskiej „Polski Rolnik" w Imielnicy nieznani sprawcy wybili wszystkie szyby.

POWRÓT POWSTAŃCA Z SYBIRU PO 50 LATACH WYGNANIA!

BIAŁYSTOK. W ubiegły czwartek wieczorem pociągiem pospiesznym z Mińska przybył do Białegostoku p. Roch Zacheusz Paszkowski liczący 83 lat, który przebywał na Syberji 50 lat skazany w swoim czasie przez rząd rosyjski na zesłanie za udział w powstaniu 1863 r. P. Paszkowski przyjechał z małżonką, która dzieliła z nim trudy zesłania na Syberji przez długi szereg lat.

—:o:—

Czyżby nowa wojna?
Zatarg sowiecko-japoński

Londyn. Prasa londyńska bije na alarm z powodu grożącego na Dalekim Wschodzie konfliktu sowiecko-japońskiego o kolej wschodnio-chińską.

Według informacyj dzienników londyńskich obie strony czynią przygotowania do wojny i wybuch zbrojnego konfliktu możliwy jest lada chwila.

Japonja uważać ma moment obecny za odpowiedni. Wobec naprężenia stosunków pomiędzy Sowietami a Wielką Brytanją, jak również pomiędzy Sowietami a Niemcami.

Japonja sądzi, że akcja zaczepna rozpoczęta w danej chwili nie spotkałaby się z potępieniem w Europie. Ameryka oczywiście przeciwstawiłaby się poczynaniom japońskim, zmierzającym przez konflikt z Sowietami do opanowania Władywostoku.

Sowiety mają być gotowe do czynnej walki zbrojnej o stan posiadania na kolei wschodnio-chińskiej.

PROWOKATORZY DZIAŁAJĄ.

Katowice. Ubiegłej nocy w Świętochłowicach pomalowano czarnym lakierem dwa szyldy Polskiego Monopolu Tytoniowego z *godłami państwowemi.* — Tejże nocy pomalowano również czarnym lakierem szyldy komunalnej Kasy Oszczędności oraz tabliczki kilku lekarzy polskich.

WYROK ŚMIERCI NA BANDYTÓW

Przemyśl. Sąd doraźny wydał wyrok w sprawie Michała Strach, Michała Ziętka i Władysława Byrkacza, oskarżonych o dokonanie w nocy z 14-go na 15-ty czerwca 1932 napadu rabunkowego na dom Michała Maślanka, przyczem Strach miał dać strzał do Maślanka, który z tego powodu zmarł.

Wszyscy trzej oskarżeni przyznali się do winy i skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie przyczem w stosunku do Ziętka Trybunał zmienił karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.

Obrońcy skazanych zwrócili się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie.

Sprawa czwartego współoskarżonego Jakóba Rusinka została przekazana sądowi zwyczajnemu.

PRZYZNALI SIĘ
ale „tylko do lekkiego pobicia"
urzędowe wyjaśnienia w sprawie zajść we Wrocławiu

BERLIN. Biuro Wolfa ogłosiło następujący komunikat: Wbrew wszelkim doniesieniom prasy zagranicznej O RZEKOMEM CIĘŻKIEM POBICIU STUDENTÓW NARODOWOŚCI POLSKIEJ WE WROCŁAWIU, KOMUNIKUJĄ URZĘDOWO CO NASTĘPUJE:

„Prawdą jest, że w nocy z 4 na 5 kwietnia 1933 r. około godz. 4.30 trzej studenci w jednej z piwiarń we Wrocławiu, cieszącej się złą opinją, miało sprzeczkę słowną z kilku osobami cywilnemi i że następnie, w dalszym ciągu tej sprzeczki zostali przez te same osoby cywilnie w urzędnikar dora yowdar loda wilne w towarzystwie urzędnika policji, nie będącego na służbie, sprowadzeni do lokalu okręgowego partji narodowo-socjalistycznej we Wrocławiu. Wszyscy uczestnicy znajdowali się w stanie mocno podchmielonym. Sprawcy byli pozatem oburzeni, że trzej studenci PROWADZILI GŁOŚNO ROZMOWĘ W OBCYM JĘZYKU.

Prawdą jest, że w toku dalszego dochodzenia, przeprowadzonego w tej sprawie domu okręgowym partji narodowo-socjalistycznej, doszło do lekkiego pobicia(?!!) TRZECH STUDENTÓW.

Nie jest prawdą natomiast, że osoby cywilne, które spowodowały bezpodstawne aresztowanie owych trzech studentów, już przedtem rozpoznały przynależność tychże studentów (którzy zresztą są obywatelami niemieckimi), do narodowości polskiej. O jakiejkolwiek złośliwości, skierowanej przeciwko obywatelom PAŃSTWA POLSKIEGO LUB TEŻ PRZECIWKO PRZYNALEŻNOŚCI DO SZCZEPU POLSKIEGO, NIE MOŻE BYĆ MOWY.

Nieprawdą jest również twierdzenie, że członkowie oddziału szturmowego brali udział w tem ubolewania godnem zajściu.

Dalsze dochodzenie poruczone zostało specjalnemu komisarzowi policji politycznej we Wrocławiu. Jeden ze sprawców jest znany, za pozostałymi kontynuowane są energiczne poszukiwania. Jest samo przez się zrozumiałe, że oskarżeni którym wina zostanie dowiedziona, będą surowo ukarani.

Uw. Red. Tyle komunikat urzędowy przyznający do lekkiego bicia studentów polskich. Jak to „lekkie" bicie mogło wyglądać, dobrze wiemy.

Zmartwychwstał Pan!

Zmartwychwstał Pan! Zmartwychwstał Pan!
Pieśń bije z serc tysiąca,
Gnie głowy w proch, jak wicher łan
I wiedzie w blask, do słońca!

Przez Krew i Krzyż, przez Cierń i Cud
Ofiarny chrzest świat bierze,
Wiekowych win zmazany brud
Za święte ludu „wierzę"!

Baranku Boży! z ziemskich dróg
Ku Tobie pieśń się wznosi:
Zmartwychwstał Pan i Człowiek - Bóg
Zmartwychwstał, — światu głosi!

I bije hymn i niesie w świat
Zwycięską wieść w błękity,
Od dróg do dróg, od chat do chat,
Na jasność zórz, na świty!

Zmartwychwstał Pan! przez bożą moc
Tajemny cud w świat spływa,
Zwycięża mrok, zwycięża noc,
Ciemności pęta zrywa!

I przyjdzie dzień — przewielki dzień,
Dzień Zmartwychwstania ludu,
Przemoże blask i runie cień
Przez świętą wiarę cudu!

Czesław Jankowski.

WIELKANOC

Wielkanoc! Radosnem echem rozejdzie się wieść po całym świecie. Poniosą ją dzwony w Polsce od wsi i od miasta do miasta, napełniając serca radością i wzruszeniem.

Bo oto w tej właśnie chwili przed tysiącem dziewięćset trzydziestoma dwoma laty zmartwychwstał Chrystus, przemógł wrota piekielne dał żywe świadectwo Prawdzie.

Jakiż by mógł przekazać pokoleniom nieśmiertelności swych słów znak wyrazistszy od swego zmartwychwstania!

Jakim by czynem mógł tryumf ducha nad ciałem lepiej uwiecznić!

Był cichy i pokornego serca, a władzę miał nad największą potęgą — potęgą ducha, która góry może ruszyć, morza rozdzielać, śmierć pokonywać.

Miłował nieprzyjaciół swoich, że az się wyrzekł wszelkiego gniewu i zemsty za śmierć swoją męczeńską, a oto po Jego zgonie uczciło go w sercu pół świata.

Przez sto z górą lat — w okresie niewoli — w wielki dzień Zmartwychwstania płynęły modły do Pana Zastępów o przywrócenie do życia naszej Ojczyzny.

I oto na zegarze dziejowym wybiła wreszcie godzina wielkiego cudu, nadszedł dzień zmartwychwstania, nasz Biały Orzeł odwaliwszy kamień grobowy, co przez półtora prawie wieku go przygniatał, wzniósł się wysoko ponad Ojczyzną naszą...

Dziś więc w radosnym dniu Zmartwychwstania, gdy Niebiosa łaskawsze są na nasze prośby, mamy wszyscy zjednoczyć się w błaganiu, aby nareszcie zmartwychwstał i ten wielki Duch Narodu, co kiedyś rządził i królował wśród nas, aby się przebudziło sumienie narodowe....

A wówczas musi zapanować wśród nas jedność ta jedność narodowa ,która w obecnych nad wyraz ciężkich czasach tak bardzo jest nam potrzebna do przetrwania i zespolenia wszystkich wysiłków.

Więc w tę radosną i uroczystą chwilę prosimy Pana Zastępów o to zmartwychwstanie Ducha, o tę jedność narodową... A dopiero wówczas gdy te prośby spełnione zostaną, będziemy spokojnie mogli patrzeć w naszą przyszłość.



WESOŁY DZIŚ DZIEŃ NAM NASTAŁ
Procesja rezurekcyjna na wsi.

Swięto Baranka

Od niepamiętnych czasów pogańskich istniał na świecie kult Wiosny. Rozumiana ona była jako pora miłości wesela i pochwały życia. Z biegiem czasu ludzie nabrali inne świadomości: wiosna nie zawsze daje to co daje się obiecywać człowieczej duszy. Zamiast szczęścia nie się złudzenie zamiast radości — zawody.

Zarówno w życiu jednostki, jak w życiu zbiorowem. Miast uszlachetnienia niesie częstokroć jakieś powiewy, które wydobywają z ludzkiej natury instynkty pierwotne, krwiożercze i zbrodnicze.

Wiemy o tem i z historji i ze statystyki kryminalnej.

Ale przyszła epoka nowa, zwana erą chrześcijańską. Ta — kult wiosny zamieniła w święto miłowania, ofiary, altruizmu. Święto zwycięzenia siebie samego dla powszechnego szczęścia.

Nie tak nie odgardza od siebie pojęć dwóch światów; świata pogan od świata chrześcijan, — jak głębokie wymyślenie się w istotną treść i znaczenie świąt wielkanocnych. Kult Bachusa i Astarte znika Starzy bogowie odchodzą na Olimp. Na ziemi niema dla nich miejsca. Sienkiewicz poświęcił tej myśli nowelę „Na Olimpie" w której apostołowie Piotr i Paweł przyszli sądzić starych bogów. Ale pozwolili przebywać na ziemi tym dwom tylko bóstwom które upostaciowują wartości wieczne, nieprzemijające w żadnej epoce, w żadnej kulturze, w żadnej cywilizacji: Pieśń i Szczęście.

Możnaby snuć to pasmo myśli dalej. Możnaby powiedzieć, iż pozostaje między nami Temida jako symbol odwiecznej sprawiedliwości. Ale, w takim razie, jakże odmienna od swego prototypu antycznego. Tam, w pogańskiem ujęciu, była ona nietylko ślepa ale i okrutna. Tu, w świecie naszym, za Rubikonem starej, zamarłej epoki, przyłącza się jej nowy, cudowny pierwiastek: Miłosierdzie. Golgota, Zmartwychwstanie i pusty Grób Chrystusa ,przy którym ani pisarz francuski Piotr Loti ani nasz Słowacki nie znaleźli ukojenia bo szukali Żywego między umarłymi — stają się przyczyną, duszą i zawołaniem wojen krzyżowych, stwarzając epokę rycerstwa. Jak sam ów Grób jest jedynie symbolem, kojarzącym się z ideą Wiecznego Życia i najszczytniejszego heroizmu, jaki ludzkość oglądała, — ten Grób do którego odbywały się krucjaty dziecięce, — tak rycerz średniowieczny stał się z biegiem stuleci symbolem idei, której służył.

Idei tej na imię: Rycerskość. Sam on rzucił tarczę ,złamał miecz i wszedł w szerokie masy. Rycerskość, już nie wyłącznie na wojennej odwadze oparta, ale ta o której marzył Mickiewicz w okresie mesjanicznym.

My zaś, jako przemurze chrześcijaństwa służyliśmy idei Chrystusowej, zaprawdę nietylko orężem, w potrzebie obronnej, ale również niemniej słowem i reformą, krzepiąc hasło miłości na przestrzeni długich wieków, a na wieczne czasy pozostanie w pamięci potomnych założenie Unji Horodelskiej, zawarte w słowach: Nie dozna łaski zbawienia kto się na miłości nie oprze.

Wmyślmy się w ostateczny sens tych wielkich słów, jakiemi nasi przodkowie rozpoczynali swoje dzieło historyczne, a zaczerpniemy z nich szerokiego oddechu rzeczy wiecznych. A wówczas przeciwności losu zmaleją nam w oczach chwilowe ciężary wydadzą nam się błahe w zestawieniu ze względami powszechnego Dobra, a ofiara poszczególnych jednostek — słodką bo poniesioną w imię szczęścia Całości.

Zmartwychwstanie

Błysła zorza
Ponad morza
Ponad bory, łany;
Powstał z grobu
Władca globu:
Chrystus, Pan nad Pany.

Zatrzęsła się ziemia, niebiosa zadrżały,
Przelękły się bramy piekielne;
Otwarły się wrota
Wiecznego żywota
Ozwały się chóry anielne,
A radość niebiańska przyjęła świat cały.

Pierzchły mary,
Znikły czary,
Śmierć już pokonana;
Od niedzieli
Głos anieli
Śpiewa nam: Hosanna!

Józef Stańczewski.



Prof. K. Brzostowicz.

Najstarsza pieśń o Zmartwychwstaniu Pańskiem.

Najwięcej zasług około pisania i rozszerzania pieśni kościelnych położyli w średniowieczu O. O. Dominikanie i Benedyktyni. W pieśniach tych autorowie nie starali się o zwroty poetyckie, lecz wypowiadali tylko myśli i uczucia ogólno-chrześcijańskie. Jedną z najdłuższych jest pieśń wielkanocna, pochodząca z XIV w., której autorem według prof. Bruecknera jest Świętosław z Wilkowa. Znajduje się ona w gruduale Katedry płockiej z r. 1365.

Treść jej stanowi przypomnienie wiernym o Męce Chrystusa Pana, o Zmartwychwstaniu, o zstąpieniu do otchłani i o Wniebowstąpieniu, przy końcu zachęca autor wiernych do pokuty i zwraca się do Zbawiciela z błaganiem, aby nas uchował od wszelkiego złego. Brzmi ona następująco:

Nas, dla wstał z martwych Syn Boży;
Wierzysz w to człowiecze zbożny,
Iż przez trud Bóg swój lud
Odjął dyablej strożej.

Przydał nam zdrowia wiecznego,
Starostę skował piekielnego,
Śmierć podjął, wspomionął
Człowieka prawego;

Jenże trudy cierpiał bezmierne,
Jeszcze był nie prześpiał zawierne,
Aliż sam Bóg zmartwychwstał —

Była radość, była miłość
Było widzenie Twórca
Angielskie bez końca
Tuć się nam zwidziało
Dyable potępienie

Ni srebrem, ni złotem
Nas dyabłu odkupił
Swą mocą zastąpił

Wierzysz w to człowiecze,
Iż Jezu Kryst prawy
Cirpiał za nas rany,
Swą świętą krew przelał
Za nas Krześcijany.

O duszy, o grzesznej
Sam Bóg pieczą ima,
Dyabłu je odima;
Gdzie to sam Króluje
K sobie ję przyima.

Już nam czas, godzina
Grzechów się kajaci,
Bogu chwałę daci,
Ze wszelkiemi siłami
Boga miłowaci.

Maryja dziewice!
Prośmy synka Twego,
Króla Niebieskiego,
Aza nas uchowa
Ote wszego złego.

Tako Bóg daj,
Bychom szli wszyćcy w raj!
Hallelujah!

W tekście pieśni zachowano częściowo dawne formy gramatyczne i pisownię ówczesną, aby nie zatracić jej cech charakterystycznych ze względu na czas, w jakim powstała. Naturalnie w obecnych czasach pod względem gramatycznym brzmiałaby ona cokolwiek inaczej.

Pokój świata na tle wizji.

Było to po obiedzie. Wypoczywałem siedząc na jednej z ławek na Placu Wolności w Poznaniu. Słońce rzucało swe promienie hojnie i zdawać by się mogło, że przemawia do nas z wszechświata. Spokój dookoła nie był złowrogą przepowiednią, bez oznajmiał koniec trosk przed obchodem Zmartwychwstania Chrystusa. Lekki podmuch wiatru i promienie słońca wprawiały człowieka w zadumę. Jeszcze chwila i świadomość ustępuje miejsca podświadomości...

Na piaszczystej przestrzeni wznosi się pałac, gdzie trwają narady nad zabezpieczeniem świata od wojny. Poodal tłum ludzi słuchających nauki Chrystusa.

Królestwo moje wam wszystkim dostępne,
Bo jeśli który nawet w łożu śmierci
Z swoich przewinień skruchę w sercu trzyma
Tego ocali ostatnia godzina.
Lecz nie zabijaj nigdy, byś w przestrzeni
Nie był potępion między innych cieni,
Gdyż zabijając twego przeciwnika, ty wiesz
Że nie ma czasu żądać spowiednika.
Ani ty zdążysz pożałować czynu,
Więc nie zabijaj twego brata, synu!

Drgnąłem, lekki dreszcz przebiegł po ciele i zdziwionym oczom moim przedstawił się w oddali „Palais royal"" *)

To nie była wizja pozbawiona podstaw rzeczywistości. Nauka Chrystusa oparta na sprawiedliwości i miłości bliźniego przynosi pokój przez miłość a nie pozorna sprawiedliwość ludzka roztrząsana w pałacach a oparta na sile i zbrodni.

*) Obecnie Adria

Leopold Grodzicki.



ŚWIĘCONE WIELKANOCNE

Opowiadania i pisownia z czasów Zygmunta Augusta

Utrzymują się pomiędzy rozmaitemi narodami różne zwyczaje, których początek trudno wyśledzić. Odległej starożytności sięga zwyczaj powszechny jedynie pomiędzy narodami słowiańskiem: zastawianie stołów podczas świąt wielkanocnych rozmaitemi pokarmami. W tym dniu i najuboższy zdobywa się na kawałek wieprzowiny przynajmniej, kiełbasę placek i jaja i majętniejszy na okazalsze przygotowanie; niesie je do swego plebana, lub wzywa go w dom własny aby mu je pobłogosławił. Po nabożeństwie odbytem z rodziną, domownikami, z gośćmi i każdym w dom przybyłym, dzieli się najprzód gospodarz święconem jajkiem ,wśród życzeń jak najlepszego zdrowia i pomyślności potem częstuje innymi zapasami.

Wśród wojny, pożogów nie zapomnieli Polacy, będący za Napoleona w Hiszpanji, o rodzinnym zwyczaju i zastawiali święcone, lubo nie bez trudności obcy ksiądz je poświęcał, nie znajdując przepisanego na to obrządku. Uginają się i teraz stoły pod ciężarem szynek, mięsiw, jaj i placków, lubo nie widać już dawnej okazałości. Czasy ciężkie, nie stać nam na zbytki. Za dawnych czasów szlachta zamożna i obywatele miast walczyła z sobą o pierwszeństwo w przepychu. Pierwsi panowie i urzędnicy uczęszczali na ich biesiady i nawzajem ich do siebie zapraszali. Przytaczamy na stwierdzenie tego list Mikołaja Pszonki dworzanina Hetmana Tarnowskiego. do żony swej opisujący zastawienie stołu u mieszczanina i rajcy krakowskiego,, Mikołaja Chroberskiego.

„Nie potrafię wypowiedzieć, ani dać obrazu Waszeć sercem najukochańsza Salusiu, jaki tu rozgardjasz panuje podczas świąt wielkanocnych Zmartwychwstania Pańskiego! A toż to nie widziałech i niesłyszałech podobnego w naszech stroniech. Tu mieszczanin może nabuczyć się, jak pan Wojewoda bo ma też w co. Wnijdziesz do komnaty, to jakoby do skarbca. Na ścianach bogate obicia, szafy napełnione, a że ślepia ci oko. Sama gospodze (pani domu) w zausznicach od różowa, brylantów; perły na szyjej jak groch największy, a tego nie pare, ale pięć, ośm sznurków, a jedna w drugą jak łza. Nie będę Waszeci opisywał onych szat jedwabnych bo sama przy pomocy Boskiej masz też jakoteż takoż na siebie co wdziać. Dziewki przyznam się sumiennie Waszeci gdyby Dyany chędogie a prześliczne jedna nad drugą. Sami mieszczanie bogaci najwięcej chodzą czarno. Oj, gdybyś Waszeć zobaczywała szpinki! szpinki u szyi tych Krezusów, a toż to, Panie odpuść, dyabeł im pieniędzy na to dodawać musi! Ano, też bo oni handle prowadzą z połową świata, nie dziw, aza to mało niesie?

Ale już czas wielki, aby Waszeci opisał, bo ci to będzie miłe czytanie, a Bogiem się zamiłuję, że wszystko prawda szczera, com widział i pożywał na święconem u Imci Pana Mikołaja Chroberskiego rajcy, mieszczanina utsciwego prawdziwie, bo i wielce tu znaczącego, bo nawet u króla Imci nie osobliwość mu widzianym być. Zaprosił on tedy na święcenia Imci pana hetmana, naszego pana principała z namy dworzany kilkoma, prosto z wotywy w kościele Najśw. Panny Maryey, gdzie miłościwy Pan nasz najjaśniejszy król z prześliczną królową swoją Basią, tak jej zawdy mówi, z całym dworem i przedniejszymi pany pobożnie w dzień poniedziałkowy znajdował się ,a celebrował Mszę św. ksiądz Patrycy, wielki jak słych faworyt najmiłościwszego Pana. Jak się tedy szczęśliwa przy Bożem błogosławieństwie zakończyła Msza święta, pojechał nasz jaśnie wielmożny w swojej karocy, a my za nim na koń, prosto przed dom Imci pana Chroberskiego na ulicę Bracką. Weślichmy do wielkiej izby, tuż przy boku pańskiem ,bo też dziwnie tego dnia pełny był łaskawości i dobroci, boć też zawdy mu to trafia się, ale też kiedy już dobry, to byś go Wszeć z anioły posadziła. W progach witany od Imości Pani Chroberskiej prześliczny zrobił jej affekt, a córę ich rozkwitającą jakoby pączek róży, Imci pannę Agnieszkę najmilej pocałował w czoło i zaraz pokręcił wąsa i błysnął na nią okiem. Anoli odwarły się drugie drwi dębowe i perłową macicą i hebanem wykładane, aż tam ja oczy zgubił, choć min nie nowina bogactwo widzieć; ale że to było u mieszczanina i żech niewidział jeszcze, co to Kraków! Otóż gdybyś Wasze! patrzała! stół okrągły dębowy na środku, żeby stu ludzi koło niego wygodnie siadło i jadło. Obrus jeden na nim wielki, ale w krzyż zeszywany, tak, że ledwie się wpatrując bardzo, poznać to. Było na nim co tu opowiadam, bom sobie dobrze każdą rzecz na pamięć brał, abych Waszeci rzetelną relacyę zdać mógł. Na sześciu misach śrebrnych, roboty wspaniałej były mięsiwa wędzone wieprzowe z zad. Na drugich sześciu było dwoje prosiąt okrągluchnych, kiełbasy najmniej po 4 łokcie długie a dziwnie pachnące i koloru krokoszowego ciemnawego ustrojone rzędami jaj święconych i pisanek pomalowanych w przeróżnej barwie, ale naj więcej na rakowe .

Mięsiwo miało cudną powłokę z tłuszczu w różową barwę wpadającą. Pomiędzy temi misami stały figury z ciasta przedniego, wyobrażające dziwnie zabawne historyjki. — Poncyusz Piłat wyjmował kiełbasę z kieszeni Mahometowi, a wiadomo, że Żydzi i Turcy nie jedzą wieprzowiny ,więc to na nich żart był pocieszny. Na samym środku stołu, stał dziwnie piękny baranek z masła, wielkości naturalnej owieczki; ale ja bych za cały stół rad był wziął jemu oczy, a wszakoż to były dwa brylanty, jak laskowe orzechy, w czarnej oprawie, alias pierścienie ukryte w maśle, których tylko tyle widać było, ile potrzeba na okazanie oczu. Tego baranka, na którym wełna maślana nie do poznania była od prawdziwej, robiła sama Imci panna Agnieszka z rodzicem swoim. Pan Hetman długo mu się przypatrywał ale co tam u niego znaczą brylanty kiedy sam ich ma pełną rękojeść u karabeli; tylko go robota cieszyła że mało jadł tylko weń patrzał i na Imci Pannę Agnieszkę. Stary kilka razy poprawił karabelę co znaczy u nas, że kontent i pełen affektu. — Dalej tedy stały bańki srebrne wyzłacane z octem ,oliwą i cztery krużę wielkie, starego miodu na tacach srebrnych wyzłacanych, obstawione czarami także wyzłacanemi. Dalej srebrne łódeczki z konfektami różnych owoców, jakie Pan Bóg w kraju, a to wszystko smażone przez Imci P. Agnieszkę na jesień; bo to śliczne pieścidełko podobne jest do pszczółki, co zawczasu opatruje się na wszelakie przygody. Stało też wino w gąsiorkach prawda szklanych, ale te gąsiorki stały w koszykach śrebrnych, wyzłacanych, a główki miały śrubowane w zawój srebrny, a szkło białe jak śnieg i gładkiej bardzo roboty.

Pomijam inne drobniejsze rzeczy, aza już czas przystąpić do najważniejszych, które i Wasze Salusiu niemało sobie lubuje to jest: do kołaczów, placków, jajeczników mączników i Bóg spamięta ich miana, tych cudaczków rozmaitych, które okrążały jeden najpoważniejszy kołacz. Kołacz ten był owałowy, cyrkumferyncyi (objętości) z ośm łokci, jeżeli nie więcej: gruby ze dwie piędź, a jakeśmy tylko weśli do izby to nam już zapachniał swemi przyprawami. Po brzegach wkoło niego stały różne figurki: święci dwunastu Apostołowie, udani jak żywo; a to wszystko z ciasta; Judasz mnie bardzo zabawił. Przypominasz sobie Wasze Salusiu owego Pana Giebałtowskiego owego to bezecnego roztrucharza, co mi za moją klacz źrebną dawał ślepego podjezka! a sumitował się Bogu, że nie ma żadnego defektu i całował mnie. Takuteńki rudowąs i szafraniec. — W środku stał Zbawiciel nasz, Pan Jezus Chrystus, z chorągiewką, a nad Nim unosił się anioł na druciku u szabasnika izdebnego nieznacznie w górze zawieszony, aże zdawało się jakoby leciał po niebie, i z gęby wychodziły mu słowa: „Resurrexit sicut dixit! Alleluja!' ine placki wyobrażały tylkose zjawiska — Zabawiła mnie kąpiel, boto był taki jeden placek, co miał w środku sadzawkę z białego miodu i wyglądały z niej rybki i nimfy (bogińgi) kąpiące się a Kupid (bożek miłości) strzelał do nich z łuku; ale zamiast w serca to im bezecnik, panie odpuść, mierzył w śliczne oczka, które zasłaniały sobie od wstydu. Robota tego była bardzo sztuczna że tak rzekę; nic podobnego nie zdarzyło mi się i u wielkich panów.

Zaczęły się tedy po zmówieniu zwyczajnych modlitw, pożywiania daru Bożego. — Imć Pan Hetman, bardzo jak wyżej powiedziałem, ochoczy, prosił, aby mu wolno było gospodarzyć sobie podług woli. — ,Jadł wszystkiego po trochu i napił się miodu; wina nie chciał mówiąc: ,Bodajśmy go nie znali; dużo nam szkodzi ten trunek". Zapłomienił się na te słowa Imci Pan Chroberski, bo mu dał poznać, że zbytek nie chlubą dla nas, a i sprawiedliwie. — Potem Imci Pan Hetman podał święconego jajka każdemu, zacząwszy bez ogródki od Imci Panny Agnieszki, która się także zaczerwienia i podziękę zrobiwszy skromną, zjadła.

My, jak się Wasze dorozumiesz czekalichmy z wielką estymą (szacunkiem), aż Imci Pan Hetman pozwoli nam przybliżyć się bliżej do stołu, co też nastąpiło, bo niedługo rzekł: „Używajcie Waszmość Panowie hojności gospodarza a skromnie i honeste (uczciwie); sam zaś pokłoniwszy się i znowu Pannę Agnieszkę pocałowawszy w czoło i powiedziawszy jej: żeby swoje wdzięczne lica ukrywała przed królem Imci, pożegnał wszystkich łaskawie i pojechał na zamek. Tu my dopiero zaczęlichmy repetować (powtarzać), co daj Boże .Miód i kołacz najgorzej trzeszczał. Zapomniałem Waszeci powiedzieć, że w nim były ze trzy kamienie, miodu tyleż i innych przypraw nie liczę, dziwnie smaczny.

Pan Świetycki tak jadł że się ledwie nie dawił.

Aż też przyszły żaki z oracyami, Boże odpuść pełnemi baniałuk, że ich zesłuchać nie możono, które im księża Dominikanie nabazgrali. Głodomory te strasznie się oblizywały ale też nie na sucho odeszli. Każdy z nich dostał po całym bochnie chleba, po garnuszku praśnego miodu po kawałku plus minus (mniej więcej) półłokciowym wędzonej, twardej kiełbasy z gorczycą; po skibce udzca wieprzowego, opieprzone jak Bóg przykazał. Pan Ocieski Kazimierz śmiał się jak opętany z jednego pacholika co był przebrany za Piłata, miał brodę z konopi, a brwie nad oczyma ze mchu brzozowego. Pan Milecki powinował Imci Pana Hetmana, że miasto na święcone to na Imci P. Agnieszkę wielki mark śladuje Imci Pana Hetmana żeby tak we wszystkim!

W otwartości, szczerości, affekcie staropolskim. odbyliśmy tę na chwałe opatrzności Pana Boga katolicką biesiadę; każdy pożył, co chciał; nikt nie zalał ale przy wesołem Alleluja! rozeszlichmy się i dosiadłszy doń w imię Boże ruszylim na zamek, gdzie była radość ze zmartwychwstania Pańskiego; wszyscy dworzanie Imci króla i Panów pospólnie w dolnych izbach pili i jedli, a pamiętając na uroczystość święta Bożego, zbytku strzegli".



Musimy być dumni

z pracy rządowej w dziedzinie gospodarczej

B. minister rolnictwa Janta-Połczyński na obiedzie przyjaciół „Czasu" w Krakowie wygłosił przemówienie w którem omówił wyniki prac ubiegłej sesji Izb ustawodawczych w dziedzinie gospodarczej a rolnictwa w szczególności.

„Kiedy przed trzema laty — mówił pan Janta-Połczyński — przeprowadziliśmy kalkulację rolnictwa, to jest szacunek jego wszelkich zobowiązań z jednej, a dochodów z drugiej strony, okazał się już wówczas nieunikniony deficyt i groźba bankructwa. Dla ratowania rolnictwa podjęliśmy wówczas dwa zadania rozbudowę ustawodawstwa t. zw. finansowo-rolnego, a następnie ustawodawstwa egzekucyjnego w rolnictwie. Niezmiernie trudne te zagadnienia rozwiązaliśmy obecnie co najmniej w 60 procentach. W rezultacie udało się nam z jednej strony rolnictwo względnie odciążyć od nacisku świadczeń, którym podołać nie mogło, z drugiej strony zaś uniknęliśmy wszelkiego rodzaju moratorjów które — jak powszechnie wiadomo — zła nie leczą,a zwykle są początkiem końca życia gospodarczego. Dziś pozostała nam jeszcze do rozwiązania sprawa podniesienia cen rolniczych. Oprócz ustaw z dziedziny wymienionego wyżej ustawodawstwa przeprowadziliśmy w zakończonej codopiero sesji kilka ustaw gospodarczych zasadniczej natury. Z nich wymienić należy przedewszystkiem ustawę scaleniową, która daje rolnictwu znaczne ulgi w zakresie świadczeń społecznych, a jednak bynajmniej nie podcina zdobyczy społecznych robotnika. Po zostaje jeszcze ważny odcinek reform podatkowych. I tu jednak mamy do zanotowania zmianę na lepsze. Wszystkie te ustawy wyniesione z inicjatywy poselskiej przygotowane zostały w Kole Gospodarczem. Nie jest więc prawdą, jak to zarzuca opozycja że ustawy opracowuje i wnosi do Sejmu rząd, a posłowie BBWR muszą do nich bez dyskusji ustosunkować się. Przeciwnie, wszystkie ustawy przechodzą — oczywiście w ramach BBWR przez ogień b. skrupulatnej dyskusji, gdzie ma możność i dość czasu do wypowiedzenia swego zdania.

Że wszystkie te prace zostały dokonane, należy zawdzięczać jedynie obecnemu reżimowi w Polsce. Rząd nasz nie jest wykładnikiem jakiejś koncepcji czy partji, ale jest opiekunem całokształtu życia i gospdarstwa polskiego. Rzadko który premjer w Europie mógłby z taką objektywnością mówić i ważyć dobre i złe strony różnych zagadnień, jak to właśnie w swojem ostatniem ekspose uczynił premjer Prystor. Takie samo wrażenie musiała wywrzeć na każdym obywatelu znana mowa sejmowa ministra Pieradzkiego, w której mówił on o spokoju i bezpieczeństwie w kraju. W chwilach ogólnego podminowania nawet społeczeństw o starej i wysokiej kulturze, musimy być dumni, a w każdym razie poczuwać się do obowiązku dużego uznania dla rządu, który panuje nad sytuacją. Każdy dzień przynosi nam niespodzianki, z których doniosłości nie zdajemy sobie narazie sprawy. Było zatem na kazem chwili wyposażyć rząd w pełnomocnictwa, któreby mu umożliwiły natychmiastową i skuteczną interwencję.

W zakończeniu mówca podniósł, że Rząd współpracy pragnie, ale współpracy tych, którzy mają coś do powiedzenia specjalistów — a nie rozmaitych uszczęśliwiaczy .

W odpowiedzi na prowokacje i gwałty niemieckie

Bojkot czasopism niemieckich

W odpowiedzi na prowokacje i gwałty niemieckie, społeczeństwo polskie postanowiło przeprowadzić trwały i konsekwentny bojkot niemczyzny na wszelkich odcinkach, a więc gospodarczym, politycznym i kulturalnym.

Gwałt niemiecki spotkać się musi z najsilniejszą odpowiedzią.

Związek Towarzystw Restauratorów wł. hoteli i kawiarń wydał następujący komunikat.

Wobec niesłychanego terroru uprawianego w Niemczech a uniemożliwiającego mniejszości polskiej w Niemczech zaspakajanie najelementarniejszych potrzeb kulturalnych wobec szykan administracyjnych, stosowanych do prasy polskiej w Niemczech i ciągłego zakazu pism polskich, wobec odebrania debitu prawie wszystkim czasopismom polskim, a nawet polskim wydawnictwom naukowym w Niemczech.

Zarząd Związku Towarzystw Restauratorów, Właściciele Hoteli i Kawiarń na Pomorzu przyłącza się do akcji bojkotu czasopism niemieckich i w zrozumieniu swoich obywatelskich obowiązków wzywa wszystkich członków Związku do

a) usunięcia z lokalów restauracyjnych i kawiarnianych wszystkich czasopism niemieckich

b) do nieumieszczania w prasie niemieckiej swych ogłoszeń reklamowych.

Pankalla, prezes Z. *Wojdak,* sekretarz *A. Gośliński,* skarbnik.

Zagadnienie kapitalizacji na tle konjunktury

Wiadomą jest rzeczą, iż szerokie warstwy ludności w Polsce oszczędzają — i tak się dzieje w okresie pomyślnej konjunktury, jako też kryzysu. Dziś jest dowodem tego stały choć powolny wzrost wkładek na rachunkach oszczędnościowych w P. K. O. i Komunalnych Kasach Oszczędności. Ale suma wkładek oszczędnościowych we wszystkich instytucjach finansowych w Polsce nie daje nam jeszcze zupełnego obrazu wysiłków kapitalizacyjnych (a właściwie tezauryzacyjnych) naszej ludności. Niewątpliwie istnieją zasoby pieniężne (nieprzeceniam bynajmniej ich wielkości) wśród szerokich warstw społeczeństwa, które znajdują się ukryte przed okiem kasy lub banku, którym się nie ufa wcale lub zbytnio.

Nasze społeczeństwo przeważnie **tezauryzuje,** a nie kapitalizuje i to jest rzeczą złą dla przyszłej konjunktury.

Rozumiem stanowisko dzisiejszego kapitalisty - tezauryzatora, iż w okresie „braku zaufania" nie chce powierzyć swych „rezerw" instytucjom pieniężnym. Przeszedł wszak kiedyś okres inflacji, wisiało nad nim zawsze moratorjum, uderzały w niego „plajty" podstępnych kupców i wkońcu „konwersja" również niemile wpadało mu w ucho. Wszystko to jest znane i jakkolwiek podzielam najzupełniej obawy skrzętnego kapitalisty i wierzyciela, to jednak pod żadnym warunkiem, zaznaczam, nie można się zgodzić z t. zw. „oszczędnością w skrytkach domowych" t. j. tezauryzacją. I to nie można się zgodzić **w interesie samego oszczędzającego.** Interes ten postaram się w dalszej treści niniejszego artykułu odszukać i uplastycznić.

Szerokie warstwy oszczędzających należą do wielkiej rzeszy **konsumentów** produktów fabrycznych i płodów rolnych, a jako konsumenci pragnęliby (podobnie zresztą jak konsumenci całego świata) dwóch rzeczy jednocześnie: 1. rozkwitu pomyślnej konjunktury i 2. niskich cen. Są to, niestety dwie rzeczy, wykluczające się nawzajem. Teorja konjunktur bowiem głosi, iż w okresie pomyślności gospodarczej ceny produktów rosną, a w okresie kryzysu — spadają. Przytem wzrost cen może odbywać się w pewnem umiarkowanem tempie lub też w niewspółmiernie wysokiem. — Umiarkowany wzrost cen zadawala zwykle w zupełności rzesze spożywców (bo zarobki również proporcjonalnie się podnoszą), natomiast ceny niewspółmiernie szybko idące w górę w stosunku do zarobków wywołują silne niezadowolenie ogółu konsumentów - tezauryzatorów) gdyż nadszarpują ich budżety domowe. Stąd wniosek praktyczny: o ile oszczędzający dziś będą swe oszczędności tezauryzować w domu w oczekiwaniu „lepszych czasów", (które bez naszej usilnej pracy, niestety, nigdy nie nadejdą —) to wszystko zapowiada, iż okres pomyślnej konjunktury, nie będzie dla tezauryzatorów pomyślną konjunkturą, gdyż oszczędności ich, drogą wygórowanych cen produktów, „wypompuje" handel, nie dając w zamian żadnego, materjalnego równoważnika. To są przyszłe prawie że pewniki!

A teraz próba stworzenia materjału przekonywującego! Materjał ten opiera się na biuletynach Instytutu Badania Konjunktur, donoszących, iż przeszliśmy już t. zw. „dno kryzysu" i znajdujemy się obecnie wprawdzie jeszcze nie w „okresie poprawy", ale — bądź co bądź — w okresie, w którym można rozpocząć reinwestycje. Stąd zostaje wysnuta prognoza dalszego rozwoju gospodarczego. Nie ma ona bynajmniej pretensji do nieomylności wobec skomplikowanego mechanizmu zjawisk gospodarczych, — jest jedynie próbą perspektywicznego spojrzenia w przyszłość gospodarczą celem wyprowadzenia wniosków praktycznych, których zastosowanie może oddać pewne usługi przy zwalczaniu kryzysu, aby „białe było białem", aby przyszła pomyślna konjunktura była naprawdę pomyślną.

Otóż wyobraźmy sobie I-szy moment poprawy gospodarczej: „lekka" zwyżka cen fabrykatów (zupełnie możliwe, bo publiczność zedrze w końcu ostatnie ubranie, przedostatnią koszulę i t. p.) i ew. płodów rolnych. „Lekka zwyżka cen" spowoduje nie „lekkie" lecz „silniejsze" zapotrzebowanie w myśl następującego rozumowania: „kupię dziś, bo jutro może być drożej". (Odwrotnie rozumuje się w czasie kryzysu: „wstrzymam się z kupnem dziś, bo jutro może być taniej") Kupcy, wyczerpani finansowo w okresie kryzysu, nie posiadają dostatecznej ilości towarów na składzie przeto zwyżka cen postępuje naprzód. Robi się na gwałt zamówienia w fabrykach, które chcą jedynie dostarczać za gotówkę (rzecz zrozumiała wobec masowych niewypłacalności odbiorców w okresie kryzysu) kupiectwo poszukuje gotówki; pomimo, iż stopa procentowa rośnie, **banki nie mogą zaspokoić potrzeb kredytowych handlu** (później i przemysłu) z powodu braku sum, które powinny być złożone w swoim czasie przez tezauryzatorów. — Tak zwany „oszczędzający" ma wszelkie szanse przy pomyślnej konjunkturze stracić podwójnie: raz, że nie otrzyma procentów od swych oszczędności (bo je trzyma w domu) i drugi raz — przez zapłacenie niewspółmiernie wysokich cen produktów fabrycznych i płodów rolnych. Przemysłowcy wskutek nawału zamówień ze strony kupiectwa w I-szej fazie poprawy mogą (i to jest b. prawdopodobne) nie wywiązać się ze swych obowiązków produkcyjnych, poprostu nie dostarczą towaru na czas i w żądanej ilości, czem spowodują dalszą zwyżkę cen. Brak fabrykatów krajowych lub zbyt wysoka ich cena, to konieczność sprowadzenia towaru z zagranicy (tendencje prozagraniczne kupiectwa naszego znane są ogólnie) co w konsekwencji oznaczałoby stałe zachwianie się bilansu handlowego, odpływ dewiz i złota, co znów stanowi niebezpieczeństwo dla waluty. Nie idę aż tak daleko w przewidywaniach, ale nie mogę powstrzymać się od uwagi, że nawet lekki wstrząs kursu złotego, to nowa haussa cen i bicz na dzisiejszych tezauryzatorów.

Reasumując powyższe dochodzę do wniosku, iż t. zw. „lepiej" nie przyjdzie bez naszych wysiłków, a jeżeli przyjdzie okres dobrej konjunktury **to niewykorzystamy go** i zapłacimy „stezauryzowanym kapitałem" za „praktykę w wielkim warsztacie gospodarki narodowej" lub, jak kto woli za „lekcję w szkole życia gospodarczego".

Nasze czynniki rządzące zdają sobie dokładnie sprawę z dzisiejszych i przyszłych niedomagań życia gospodarczego Polski, mówi się głośno o możliwościach niewykorzystania zbliżającej się konjunktury, robi się przygotowania, aby usunąć ten defekt dynamiki gospodarczej, — ja w niniejszym artykule rzuciłem kilka ostrzeżeń pod adresem tych, co oszczędzają. **Kapitalizacja, kapitalizacja, i jeszcze raz kapitalizacja,** bo kto zechce jedynie tezauryzować ten straci wielokrotnie sam, a przezeń gospodarstwo całego Narodu. S. S.

NAGŁY ZGON ŚP. IGNACEGO BOERNERA MINISTRA POCZT I TELEGRAFÓW.

W dniu 12 bm. o godzinie 22 zmarł w Warszawie, po krótkiej chorobie, Minister Poczt i Telegrafów IGNACY BOERNER.

W końcu ubiegłego tygodnia minister Boerner zachorował poważnie na płuca, wczasie pobytu w mieszkaniu swojem na kolonji pocztowców w Babicach pod Warszawą. Przewieziony bezzwłocznie do lecznicy w Warszawie po pięciu dniach zakończył życie.

Różne wiadomości

= *Dotychczas* wyłowiono zwłoki 3 osób należących do załogi rozbitego „Arkona" (sterowca amerykańskiego). Wśród zwłok rozpoznano ciało admirała Moffelta.

= *Żydów* według statystyki przybyło do Polski 12 tysięcy, przeważnie z Niemiec.

= *Starosta* świecki p. Kowalski przeniesiony został z dniem 15 bm. w stan spoczynku.

Z różnych stron

— **Stanisławów.** (Krwawe zajście w leśniczówce). Lieber Pistyner z pięciu towarzyszami, uzbrojonymi w karabiny, napadł w leśniczówce w Sopocie pow. Stryj na Stanisława i Hnata Brenyczów i Wasyla Nazara. W czasie bójki zabity został Wasyl Nazar, zaś Brenyczowie pobici kołami. Zwłoki zabitego znaleziono w Sopocie obok toru kolejki wąskotorowej. Sprawców aresztowano.

— **Będzin.** (Tragedja 80-letniego starca). 80-letni Majer Gelbchaner, wraz ze swą sędziwą małżonką od dłuższego czasu znajdował się bez żadnych środków do życia, a nie mając znikąd pomocy, cierpiał skrajną nędzę. Niedostatek sprowadził ostatnio silny rozstrój nerwowy, co życie nieszczęśliwego starca czyniło poprostu nieznośnem. Onegdaj rano staruszek korzystając z samotności, zamknął mieszkanie na klucz, poczem drugiem wyjściem udał się na strych, gdzie na sznurze do wieszania bielizny, powiesił się. — Śmierć spostrzegła żona, która zastawszy zamknięte, domyśliła się strasznej prawdy. Na stole znalazła kartkę, na której drżącą ręką skreślone były słowa pożegnania i prośby o przebaczenie.

Dział prawny

Stowarzyszenia.

Nowe przepisy

Wydano rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. X. 1932 poz. 808 Dz. U., zawierające nowe przepisy, regulujące prawny byt stowarzyszeń.

Ważny ten przedmiot, bo dotyczy organizacyj stowarzyszeniowych, związków towarzyskich, sportowych, społecznych, gospodarczych, politycznych, zawodowych i t. d.

Jakie zrzeszenia podlegają, względnie nie podlegają nowym przepisom?

Przepisom tego rozporządzenia podlegają dobrowolne, trwałe zrzeszenia o celach niezarobkowych. Niepodlegają przepisom tego rozporządzenia 1. zakony i kongregacje duchowne oraz inne zrzeszenia, mające wyłącznie i bezpośrednio na celu wykonywanie kultu religijnego prawnie uznanych kościołów i związków religijnych; 2. Komitety powstające celem przygotowania wyborów do instytucyj prawno-publicznych, gdy wybory są oparte na ustawach lub zarządzeniach władz — od dnia zarządzenia wyborów do ukończenia czynności wyborczych; 3. związki zawodowe pracownicze, będące przedmiotem osobnych przepisów, z wyjątkiem pewnych postanowień rozporządzenia, które do nich mają zastosowanie; 4. przewidziane przez prawo przemysłowe, korporacje i ich związki, grupy i organizacje przemysłowców, powołane do życia przez ministra przem. i handlu na podstawie szczególnych upoważnień ustawowych; 5. stowarzyszenia akademickie, zakładane zgodnie z przepisami o szkołach akademickich oraz stowarzyszenia młodzieży szkolnej, tworzone w obrębie innych szkół, a znajdujące się pod dozorem władz szkolnych; 6. stowarzyszenia ściśle wojskowe, związane z pełnieniem służby w wojsku, a zakładane przez wojskowych w czynnej służbie za zezwoleniem władzy wojskowej; 7. spółdzielnie, z wyjątkiem, gdy chodzi o ich działalność kulturalną.

Kto ma prawo należenia do stowarzyszeń lub zakładać je?

Prawo łączenie się w stowarzyszeniach mają w mi; 2. liczącej najmniej 18 lat wieku (ale rozporządzenie przewiduje w tym względzie wyjątki, o czem podajemy poniżej). Cudzoziemcy mogą łączyć się w stowarzyszeniach, ale z pewnemi zastrzeżeniami. Wojskowi w służbie czynnej mogą należeć do stowarzyszeń tylko za zezwoleniem władz wojskowych na pewnych warunkach. W charakterze założycieli mogą występować a także wchodzić w skład zarządu stowarzyszenia, tylko osoby zdolne do działań prawnych. Młodzież szkolna nie może należeć do stowarzyszeń z wyjątkiem młodzieży szkół wyższych. Młodzież nieszkolna w wieku od lat 14—18 może należeć tylko za zgodą swych prawnych opiekunów, nie biorąc jednak udziału w głosowaniu uchwał i nie korzystając z uprawnień wyborczych.

Jakie są zastrzeżenia co do działalności stowarzyszeń?

1. Nie wolno nikogo zmusić do tego, by wziął lub nie wziął udziału w stowarzyszeniach; nie wolno także ograniczać możności wystąpienia ze stowarzyszenia, przeciwne temu postanowienia statutów i regulaminów oraz uchwały i zobowiązania są niedopuszczalne i nieważne. Wolność wystąpienia ze stowarzyszenia nie wyklucza ustanowienia w statucie stowarzyszeń, posiadających osobowość prawną, obowiązku zapłaty składek członkowskich za czas do końca roku gospodarczego. Te przepisy nie dotyczą stowarzyszeń, które powstają z inicjatywy władz, działających w tym kierunku na mocy przepisów prawa publicznego Np. jeśli państwo utworzyło kartel, może ustanowić przymus należenia. —

2) Żadne stowarzyszenie nie ma prawa czynić przedmiotem rozważania swych sądów koleżeńskich albo przedmiotem swych uchwał względnie w inny sposób piętnować działalności służbowej funkcjonarjusza państwowego, będącego członkiem stowarzyszenia, zanim właściwe do oceny tej działalności władze przełożone funkcjonarjusza, względnie instytucje dyscyplinarne lub sądy karne nie potępiły tej działalności przez wymierzenie kary.

3. Nie wolno łączyć się w stowarzyszeniach: a) których cele, ustrój i działalność sprzeciwiają się prawu i zagrażają bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, a o ile chodzi o stowarzyszenie funkcjonarjuszów państwowych lub innych pracowników państwowych, — których stosunek służbowy ma charakter publiczny — jeśli mają cel lub ustrój względnie stosują środki działania nie dające się pogodzić z przepisami służbowemi i wymaganiami służby; b) które przyjmują zasadę bezwzględnego posłuszeństwa członków władzom stowarzyszenia, np. organizacje polityczne o dyscyplinie militarnej; c) które łączą cele wychowania fizycznego, gimnastyczne lub sportowe. z celami politycznemi. —

Jakie są rodzaje stowarzyszeń?

Rozporządzenie rozróżnia trzy rodzaje stowarzyszeń:

1. stowarzyszenia zwykłe, nie podlegające przepisom dotyczącym stowarzyszeń zarejestrowanych oraz nie uznane, jako stowarzyszenia wyższej użyteczności (p. pod 2, 3), więc nie mające też osobowości prawnej.

2. stowarzyszenia zarejestrowane, tj. stowarzyszenia, które uzyskały zarejestrowanie w przepisanym trybie u władzy rejestracyjnej i w następstwie tegoż mają osobowość prawną.

3. stowarzyszenia wyższej użyteczności, tj stowarzyszenia, których rozwój jest szczególnie użyteczny dla interesu państwowego lub społecznego Rzplitej, a które z tego względu zostały uznane w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, za stowarzyszenia wyższej użyteczności i w następstwie tego mają osobowość prawną.

Jaki jest tryb założenia stowarzyszeń?

Tryb założenia stowarzyszeń jest zależny od rodzaju stowarzyszenia. W szczególności:

1) Stowarzyszenia zwykłe:

Osoby w liczbie co najmniej trzech pragnące założyć stowarzyszenie zwykłe, zgłaszają o tem na piśmie powiatowej władzy administracji ogólnej (starosta grodzki — a na obszarze wojew. śląskiego — dyrektor policji), miejsce przyszłej siedziby stowarzyszenia jako bezpośredniej władzy nadzorczej, podając: a) nazwę stowarzyszenia, b) jego cel, c) środki działania, d) teren działalności, e) siedzibę stowarzyszenia, f) swoje imiona i nazwiska oraz miejsce zamieszkania, g) sposób powoływania zarządu, h) sposób wstępowania i ustępowania członków, i) sposób rozwiązania się stowarzyszenia.

Jeśli w ciągu 4-ch tygodni od zgłoszenia władza nie zakaże założenia stowarzyszenia decyzją umotywowaną (a zakaz taki może nastąpić, jeśli istnienie stowarzyszenia nie da się pogodzić z prawem lub może spowodować zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego), względnie jeśli władza przed upływem tego terminu stwierdzi, że nie ma zastrzeżeń co do jego założenia, może stowarzyszenie rozpocząć działalność.

W ciągu dwóch tygodni od rozpoczęcia działalności zarząd stowarzyszenia obowiązany jest podać do wiadomości władzy swój skład oraz miejsce zamieszkania członków, a także adres lokalu, który ma służyć za siedzibę. Ponadto istnieje obowiązek zgłaszania zmian okoliczności, wymienionych wyżej pod a) b) c) d) e) f) g) h) i), zmian składu zarządu i adres stowarzyszenia.

2) Stowarzyszenia zarejestrowane.

Osoby w liczbie co najmniej 15, względnie stowarzyszenia zwykłe, liczące co najmniej 15 członków, pragnące założyć stowarzyszenie, posiadające osobowość prawną, względnie uzyskać prawa takiego stowarzyszenia, wnoszą za pośrednictwem powiatowej władzy administracji ogólnej miejsca przyszłej siedziby stowarzyszenia, czyli t. zw. bezpośredniej władzy nadzorczej pisemne podanie do odpowiedniej wojewódzkiej władzy administracji ogólnej jako t. zw. władzy rejestracyjnej o zarejestrowanie stowarzyszenia, dołączając cztery egzemplarze projektu statutu, zawierającego pewną w rozporządzeniu wyraźnie określoną treść.

Władza rejestracyjna może decyzją należycie umotywowaną załatwić odmownie podanie o rejestrację, bądź z przyczyn, jak wyżej podano, co do stowarzyszeń zwykłych, bądź dlatego, ż powstanie takiego stowarzyszenia nie odpowiada względom pożytku społecznego.

Może ta władza rejestracyjna swą zgodę na powstanie stowarzyszenia uzależnić od poczynienia zmian w statucie.

Jeśli władza nie ma zastrzeżeń, względnie jeśli zastrzeżenia te zostały w toku instancji uchylone, wpisuje ona stowarzyszenie do prowadzonego przez siebie rejestru stowarzyszeń, oraz wydaje założycielom jeden egzemplarz statutu z odpowiednią adnotacją i ogłasza w „Monitorze Polskim" wiadomość o fakcie zarejestrowania na koszt założycieli. Od chwili wpisania do rejestru stowarzyszenia uzyskuje osobowość prawną i może obok właściwej nazwy używać dodatku „Stowarzyszenie zarejestrowane".

W ciągu dwóch tygodni od rozpoczęcia działalności stowarzyszenia, zarząd tegoż obowiązany jest podać do wiadomości władzy rejestracyjnej za pośrednictwem bezpośredniej władzy nadzorczej skład zarządu oraz miejsce zamieszkania jego członków, a także adres lokalu stowarzyszenia. To samo dotyczy późniejszych zmian składu zarządu i adresu stowarzyszenia, licząc termin od dokonania zmiany.

Dane co do składu zarządu i adresu stowarzyszenia wciąga się do rejestru.

3) Stowarzyszenia wyższej użyteczności.

Stowarzyszenie staje się stowarzyszeniem wyższej użyteczności na podstawie — uznania za takie w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych.

Uznaniu towarzyszy nadanie stowarzyszeniu odpowiedniego statutu regulującego w szczegółach byt prawny stowarzyszenia.

Jeśli stowarzyszenie to było poprzednio zarejestrowane w innym trybie, ma być ono skreślone z dotychczasowego rejestru.

Zmiany statutu odbywają się tym samym trybem, co nadanie statutu.

Stowarzyszenie wyższej użyteczności posiada osobowość prawną.

Jaka jest moc obowiązująca nowych przepisów pod względem czasu?

Nowe przepisy o stowarzyszeniach wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. Z tym dniem przepisy dotychczasowe w przedmiotach unormowanych w tem rozporządzeniu tracą moc.

Do stowarzyszeń istniejących w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia będą miały w zasadzie (są wyjątki) zastosowanie postanowienia tego rozporządzenia. Pozatem Minister Spraw Wewn. drogą rozporządzeń ma określić bliżej sposoby przystosowania tych stowarzyszeń do wymagań tego rozporządzenia, jak również sposoby załatwienia spraw, będących w toku postępowania w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia.

Spółdzielnie, istniejące w chwili wejścia w życie tego rozporządzenia, jeśli działalność kulturalną, mają obowiązek w ciągu 3-ch miesięcy zgłosić powiat. władzy administracji ogólnej dane przewidziane wyżej co do stowarzyszeń zwykłych pod a) do i).

Jak długo obowiązują dawne pozwolenia na broń?

Ktoś otrzymał pozwolenie władzy na posiadanie, względnie posiadanie i noszenie broni. Wedle treści pozwolenia obowiązuje ono np. do 1 stycznia 1934. Czy wobec tego, że od 1 stycznia 1933 wchodzą w życie nowe przepisy o broni, traci dawne pozwolenie swą skuteczność od 1 stycznia 1933, i czy będzie potrzeba wyjednać nowe pozwolenie?

Przepis art. 55 rozporządzenia o broni z r. 1932 poz. 807 Dz. U. zaznacza, że pozwolenia na posiadanie broni, względnie posiadanie i noszenie broni, wydane przed wejściem w życie nowego prawa o broni, „zachowują swą ważność na czas, na jaki zostały wydane w każdym zaś razie do 31 marca 1933 roku".

Ten przepis jest stylizowany niejasno.

Słowa „zachowują swą ważność na czas, na jaki zostały wydane", zdają się wskazywać, że jeśli pozwolenie, wydane przed 1 stycznia 1933 opiewa na czas np. do 1-go stycznia 1934, to przez cały ten czas zachowuje ono swą ważność.

Mąci tę wykładnię zastrzeżenia dalsze: „w każdym zaś razie do 31 marca 1933 roku". Czy ono oznacza, że z dniem 1 kwietnia 1933 r. traci pozwolenie swą ważność, choć opiewa na czas dalszy?

Traciłoby ważność, gdyby zastrzeżenie ustawowe opiewało, że pozwolenia zachowują swą ważność „jednak nie dłużej", względnie „tylko do 31 marca 1933 roku". Ponieważ takich słów niema, przeto należałoby wnioskować, że przytoczone wyrażenie ustawowe nie ogranicza zasady, iż pozwolenia „zachowują swą ważność, na jaki czas zostały wydane".

Ale w takim razie powstaje pewnego rodzaju zagadka, co znaczą właściwie owe słowa: „w każdym zaś razie do 31 marca 1933 roku".

W razie przyjęcia tego, co właśnie zaznaczyliśmy, należałoby mniemać, że oznaczają one nie skrócenie do 31 marca mocy obowiązującej pozwoleń wydanych na czas dalszy, lecz raczej przedłużenie pozwoleń, których okres ważności kończy się z dniem 1 stycznia 1933.

Trudno jednak pojąć, jakiby był cel takiego ustawowego przedłużenia.

Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, że słowa „w każdym zaś razie do 31 marca 1933 roku", mają raczej mieć na oku zastrzeżenie, że pozwolenia nawet na dalszy czas wystawione, tracą ważność z dniem 31 marca 1933 roku, zwłaszcza, że chodzi o dostosowanie, jak wyżej, nowych przepisów do istniejącego stanu rzeczy. Jest to wykładnia logiczniejsza, choć — jak zaznaczyliśmy — nieznajdująca ścisłego oparcia w stylizacji odnośnego przepisu.

Ponieważ ci, co posiadają dawne pozwolenia na broń, pragną wiedzieć, jak właściwie rzecz się ma, czy w szczególności mają się starać o nowe pozwolenia od 1 kwietnia 1933 ,przeto okazuje się koniecznem jak najrychlejsze urzędowe wyjaśnienie tej kwestji, a to w pierwszym rzędzie w wydać się mającem rozporządzeniu wykonawczem.

Obowiązek zwrotu ponadustawowego komornego

Lokator płacił przez dłuższy czas komorne w pewnej wysokości, polegającej na tem że odpowiada ona ustawowemu przeliczeniu komornego z czerwca 1914 na zł. za dane mieszkanie. Następnie dowiedziawszy się, że komorne płacono w czerwcu 1914 w niższej kwocie żądał sądowego ustalenia podstawowego komornego i sąd ustalił w niższej kwocie. Czy może domagać się zwrotu nadpłaty wedle prawa b. dzielnicy austrj.?

Wedle § 1431 kodeksu cyw. jeśli komu wskutek błędu, chociażby nawet wskutek błędu prawnego dano jaką rzecz lub świadczono czynność do której niema prawa wobec świadczącego, można w zasadzie żądać w pierwszym wypadku zwrotu rzeczy, w drugim zaś wynagrodzenia stosownie do odniesionych korzyści, a wedle § 1432 kodeksu cyw. nie można żądać zwrotu zapłaconego długu przedawnionego, albo takiego, który jest nieważny tylko dla braku formalności albo dla którego wydobycia ustawa odmawia jedynie prawa skargi a także nie można żądać zwrotu ten, kto uskutecznia zapłatę, o której wie, że nie jest do niej zobowiązany.

Jeśli zatem dany lokator był w błędzie tj. nie wiedział, iż w czerwcu 1914 płacono za lokal niższe komorne, ma prawo domagać się zwrotu nadwyżki komornego jako sprzecznego z przepisami art. 3, 6 — 9 ust. o ochronie lokatorów.

Takie też zapatrywanie prawne wypowiedział Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 23 sierpnia 1927 III Rw. 1257/27 O. S. P. VII, 12.

Urlopy pracowników w zakładach państwowych lub samorządowych

Czy do pracowników zajętych w zakładach pracy, będących własnością państwa, lub organów samorządowych stosuje się ustawa o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu z r. 1932 poz. 334. Dz. U.?

Stosuje się, a to a) o ile to jest zakład pracy, zatrudniający pracowników najemnych i jest pokrewny rodzajowo tym, jakie wymienia art. 1 odnośnej ustawy z r. 1933 (przemysł, handel, biurowość, przewóz, szpitalnictwo, instytucje użyteczności publicznej itd) b) o ile pracownik zatrudniony jest na mocy umowy pracy w tym zakładzie Albowiem wspomniany art. 1 ust. wyraźnie zaznacza, że prawo do urlopu jest niezależne od tego, czy taki zakład pracy jest własnością prywatną, państwową, czy organem samorządowym.

ANI JEDEN FILM NIEMIECKI NA EKRANIE W POLSCE!
POLACY NIE KUPUJCIE GAZET NIEMIECKICH I NIE OGŁASZAJCIE W NICH SWOICH OGŁOSZEŃ!
PRECZ Z TOWARAMI NIEMIECKIEMI.

Odezwa Związku Obrony Kresów Zachodnich

Obywatele! Rodacy!

Wzrastający terror fizyczny i prawny wobec ludności polskiej w Niemczech ze strony władz i społeczeństwa niemieckie go musi wywołać w całem społeczeństwie polskiem nie tylko żywiołowy protest i oburzenie, ale zaostrzyć i rozszerzyć zainicjowaną już przez naszą organizację akcję bojkotową. Nie możemy biernie i obojętnie wysłuchiwać wiadomości o napadach na polskich działaczy, o masakrowaniu naszych braci, o prześladowaniu polskiej prasy w Niemczech o niedopuszczaniu polskich dzienników i wydawnictw naukowych do Rzeszy niemieckiej, by kosztem naszym wzbogacali się Niemcy, by w naszym kraju działały narzędzia walki antypolskiej.

Jesteśmy przekonani, że Rząd Polski odpowie wobec represyj rządu niemieckiego analogicznemi zarządzeniami, nie zależnie jednak od tego, społeczeństwo musi dać wyraz swego jednolitego stanowiska i zdecydowanej woli i w zakresie swoich możliwości przeprowadzić bezwzględny bojkot wszystkich placówek propagandy i siły gospodarczej niemieckiej.

Ani jeden film niemiecki nie może od dnia dzisiejszego pojawić się na ekranie kino-teatrów w Polsce!

Nikomu z nas nie wolno kupować, a biurom i agencjom prasowym sprzedawać gazet niemieckich, nie wolno żadnemu Polakowi umieszczać swoich ogłoszeń w czasopismach niemieckich! Nie kupujmy towarów niemieckich.

Zwracamy się z gorącem wezwaniem do właścicieli kino-teatrów na Pomorzu ażeby zgodnie z uchwałą swego Stowarzyszenia nie wyświetlali filmów niemieckich.

Do właścicieli kawiarń i restauracyj, kierowników klubów i czytelń, ażeby ze swych lokali usunęli czasopisma niemieckie, oraz do wszystkich organizacyj społecznych i całego społeczeństwa polskie go na Pomorzu, ażeby wzięły na siebie obowiązek wykonania powyższych decyzyj i nie dopuściły, stosując jak najsilniejszą presję moralną do łamania jednolitego stanowiska całego, świadomego ważności chwili, społeczeństwa polskiego.—

Związek Obrony Kresów Zachodnich będzie czuwał nad bezwzględnem i całkowitem zrealizowaniem celów akcji bojkotowej!

Toruń, dnia 11 kwietnia 1933 r.

ZARZĄD OKRĘGU POMORSKIEGO
Z. O. K. Z.

Mandżursko - japońska ofensywa wzdłuż Wielkiego Muru

Warszawa. Z Tokio donoszą, że połączone siły mandżursko-japońskie rozpoczęły wczoraj wielką ofenzywę wzdłuż Wielkiego Muru.

Japończycy — jak głosi komunikat japoński — pragną rozbić i wytępić nieregularne oddziały chińskie, które wciąż jeszcze grasują w strefie Wielkiego Muru. —

Minister Wojny gen. Arachi oświadczył, że Japończycy nie mają zamiaru zajmować Pekinu i Tientsinu.

B. WIELKORZĄDCA MANDŻURJI JEDZIE DO WŁOCH.

Warszawa. Z Szanghaju donoszą, że b. wielkorządca Mandżurji marszałek Cza-Su-Ling wyjechał na parowcu włoskim do Włoch. Marszałkowi towarzyszą jego dwie żony i czworo dzieci. Marszałek Cza-Su Ling zamierza zabawić we Włoszech kilka miesięcy i poświęcić się studjom wojskowym. Możliwe, że odwiedzi on następnie inne kraje europejskie i amerykańskie.

Z czego żyje „Posener Tageblatt"

Prasa niemiecka w ostatnich czasach mocno ironizuje na temat nieuzasadnionego rzekomo niepokoju społeczeństwa polskiego o warunki egzystencji polskiej ludności w Niemczech, przy czem nierzadko pozwala sobie na przeciwstawienie szczególnego „liberalizmu" władz niemieckich warunkom, panującym w Polsce.

Jak jest istotnie w Polsce? — Czy prasa niemiecka podlega tutaj represjom? — Na to pytanie najlepiej odpowiedzieć można po przejrzeniu choćby jednego numeru, któregokolwiek z krajowych pism niemieckich i po zwróceniu uwagi na to, w jakim prasa ta pisze o Polsce. Jednakże nietylko to jest momentem ważnym. Dla porównania warunków egzystencji prasy polskiej w Niemczech a prasy niemieckiej w Polsce, trzeba przypomnieć, utrudnienia, stawiane kolportażowi prasy polskiej w Niemczech przez tamtejsze urzędu, władze, przedewszystkiem zaś organizacje, a równocześnie trzeba zastanowić się nad stosunkiem społeczeństwa polskiego do miejscowej prasy niemieckiej.

I tutaj dochodzimy do postawionego w nagłówku pytania: z czego żyje „Posener Tageblatt"? — Odpowiedź jest dość niespodziewana. — To zdecydowanie wrogie dla polskości pismo utrzymane jest w ogromnym stopniu za pieniądze polskie. Przytoczymy tutaj kilka cyfr W trzech kolejnych numerach „Posener Tageblattu" z dnia 7, 8 i 9 kwietnia naliczyliśmy łącznie 31 ogłoszeń firm polskich, z tych niektóre ogłaszały się kilkakrotnie. W numerze z dnia 9 bm. na ogólną ilość 3.500 cm^2 większych reklam, 1.99 cm^2 stanowiły reklamy firm czysto polskich. Ten stosunek jest mniejwięcej miarodajny i dla innych numerów. Według przybliżonych informacyj suma wpłacana miesięcznie przez firmy polskie na rzecz „Posener Tageblattu" wynosi około 4.000 zł.

Jest to wcale nie złe subsydjum, pozwalające na tem skuteczniejsze i złośliwsze ustosunkowanie się do społeczeństwa polskiego.

Jeśli do tej liczby dodamy jeszcze fakt, iż główną pozycję robót drukarskich firmy „Concordia" stanowią zamówienia polskie, w tej liczbie zamówienia bardzo poważnych poznańskich firm wydawniczych, będziemy mieli zarówno odpowiedź na pytanie, z czego żyje „Posener Tageblatt", jak również ilustrację w jak wielkim stopniu zachodzi, a przynajmniej dotychczas zachodziła, różnica pomiędzy warunkami egzystencji prasy niemieckiej w Polsce oraz prasy polskiej w Niemczech.

(ZAP).

—o—

Rolnicy potępiają partyjników i organizują powiatowe P. T. R.

Ub. soboty w sali Sejmiku w Wejherowie odbyło się zebranie prezesów Kółek Rolniczych pow. morskiego pod przewodnictwem prezesa powiatowego p. Żylicza. W obradach wziął udział p. starosta Wendorff.

W czasie obrad poruszono między innemi sprawę rygorystycznych rozporządzeń władz gdańskich w obrocie mlekiem, a skierowanych przeciwko rolnikom polskim zamieszkałych w powiatach sąsiadujących z Wolnem Miastem.

Rząd polski wydał ustawę, która przeciwstawia się rozporządzeniom gdańskim i reguluje obrót mlekiem.

Z powodu ukazania się mylnych informacyj w sprawie podatków komunalnych zabrał głos p. starosta Wendorff wyjaśniając, że opłaty drogowe zostały w roku budżetowym 1933-34 zniżone o 20 proc., a podatek od psów zniżony do 3 zł. względnie 4 zł. od 1 psa drugiego 6 zł. i t. d. Następnie p. starosta wyjaśnia o otwarciu żłobów w zajazdach, po przeprowadzeniu pewnych zarządzeń sanitarnych. Pozatem zawiadamia zebranych o kredycie siewnym w wysokości 6.000 zł. (z czego połowa w ziarnie) płatnym w grudniu bez prolongaty.

Następnie p. prezes Żylicz złożył sprawozdanie z przebiegu Walnego zebrania w Toruniu. Sprawozdanie wysłuchano z wielką uwagą, poczem na wniosek p. Kuhnke przystąpiono do odczytania statutu powiatowego T-wa Rolniczego, (który po zapoznaniu się przez członków został jednogłośnie przez aklamację uchwalony. Na wniosek p. Roszczyńskiego z Łężyc, zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebranie Powiatowego Towarzystwa Rolniczego na powiat morski w Wejherowie w dniu 8 bm. po referacie sprawozdawczym p. Żylicza, *potępia jednomyślnie i bezwzględnie zajścia na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu P. T. R. w Toruniu w dniu 23 marca br. Stojąc na stanowisku, iż żadne rozgrywki partyjno-polityczne nie powinne mieć miejsca na terenie organizacji gospodarczej, jaką jest P. T. R.* — uchwala z konieczności statutu nadający Powiatowemu Towarzystwu Rolniczemu na pow. morski osobowość prawną, aby zapewnić tok pracy organizacji zawodowo rolniczej w powiecie".

Do czasu ukonstytuowania się Rady Powiatowej T-wa Rolniczego w myśl par. 20 uznaje się członków zarządu powiatowego dotychczasowego P. T. R. i do czasu wybrania nowego zarządu przez Radę Powiatową przysługują im wszelkie uprawnienia wynikające z par. 19 uchwalonego na dzisiejszym zebraniu statutu.

Termin wyboru delegatów z kółek rolniczych, przyjęto do dnia 15 maja. Po tym terminie zbierze się w myśl nowego statutu Rada Powiatowa T-wa Rolniczego. —

—o—

P. T. R. MUSI BYĆ APOLITYCZNE

Rolnicy pow. grudziądzkiego przeciwko partyjnictwu.

Ub. niedzieli w Grudziądzu odbyło się zebranie powiatowe P. T. R. Tematem obrad była sprawa ustosunkowania się do nowego zarządu głównego P. T. R. który wybrany został pod kątem partyjnym. Zebranie uchwaliło rezolucję, *stwierdzającą konieczność zachowania przez P. T. R. charakteru apolitycznego oraz utrzymania współpracy z Rządem;* uchwalono również *wstrzymanie wpłacania składek do kasy zarządu głównego oraz nadano miejscowej placówce powiatowej charakter autonomiczny.* Wreszcie dokonano wyborów uzupełniających do związku powiatowego. Prezesem został p. Rozwadowski.

PIELGRZYMKA DO RZYMU DZIENNIKARZY POLSKICH.

Warszawa. W związku z zapowiedzianą pielgrzymką dziennikarzy z całego świata do Rzymu, wkońcu maja wyrusza z Polski pielgrzymka pisarzy oraz dziennikarzy katolickich.

Na czele pielgrzymki stanął J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski. Zapisy na udział w pielgrzymce przyjmuje sekretarjat Katolickiej Agencji Prasowej — (Warszawa — Miodowa 17), który też udziela informacyj w powyższej sprawie.

—:o:—

Rozmyślania świąteczne

Skończył się — Bogu dzięki — gorączkowy okres przedświąteczny. Gruntowna „sanacja" mieszkań przeprowadzona: sufity pobielone, ściany wytapetowane, podłogi aż się błyszczą. Wszędzie „glanc" i „politura". Narobiły się kobiety namęczyły, nacudowały i nagadały (jak łatwo można było dostać ścierką lub trzepaczką!) i teraz mają spokój. —

Święcone już stoi na stołach i czeka na amatorów, którzy niewątpliwie się prosić nie pozwolą.

Biedny, czy bogaty, każdy postarał się o „święconkę" mniej lub więcej obfitą. —

Do jednych ksiądz przyszedł święcić, drudzy do kościoła zanieśli potrawy wielkanocne, by je kapłan wodą święconą pokropił.

Jest Wielka Sobota. Cisza panuje w mieście.Popołudniowe słońce złotemi promieniami obcałowuje wyzięboną ziemię.

W powietrzu czuć wiosnę. Serca ludzkie biją radośnie. Wszyscy cieszą się na jutrzejsze święto.

W niekażdej chacie, izdebce, pokoiku króluje dostatek, a jednak wszędy panuje dziś uciecha.

Jutro Wielkanoc!

Jest ranek niedzielny. Tłumy ludzi cicho płyną do kościoła, który prędko zapełnia się wiernymi po brzegi.

Chrystus spoczywa jeszcze w grobie. Ksiądz poszedł po Niego.

Słychać modły i śpiewy monotonne kapłana. Ludzie pokasłują, szepcą modlitwy i czekają. Wtem rozlegają się donośne słowa księdza: Resurrexit Dominus! Zmartwychwstał Pan!

Alleluja!

Serca dzwonów drgają radośnie, lud pełną piersią śpiewa: „Wesoły nam dzień dziś nastał", brzęczą dzwonki ministrantów, dym kadzielnic owiewa złocistą monstrancję, niesioną przez duszpasterza pod baldachimem.

Wzruszenie ogarnia wiernych. W niektórych oczach łza błyszczą. A barwny orszak procesji idzie wokół starożytnego kościoła, radując się ze Zmartwychwstania Pańskiego.

Już po rezurekcji.

Wszędy spokój panuje radosny.

Wielkanoc! Święto Wiosny, pamiętny dzień Zmartwychwstania Boga — Człowieka!

Wielkanoc! Święto pokoju, wesela i radości życiowej. —

Wielkanoc polska, urocza, przemawiająca przemawiająca do serc naszych symboliką liturgji kościelnej, zwyczajem starodawnym i powiewem rzeczywistej wspaniałej Wiosny!

Lubię Boże Narodzenie i kocham Wielkanoc. Jedno i drugie święto ma dla Polaka-katolika wielki nieprzeparty urok. —

My, Polacy, sowiście uwielbiamy zarówno narodzenie Boskiego Dzieciątka, jak i w chwale Zmarwychwstałego Jezusa — Króla!

Zez.

Wiele nadzwyczaj ciekawych rzeczy zajdzie w maju

Miesiąc Maj przyniesie nam b. wiele ciekawych i doniosłych wydarzeń w świecie politycznym.

Jednem z tych doniosłych wydarzeń będzie w *Polsce* wybór nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Kradencja do tychczasowego Prezydenta P. prof. dr. Ignacego Mościckiego upływa z dniem 5 czerwca br.

I dlatego zostanie zwołana prawdopodobnie w dniu 3 maja br. Zgromadzenie Narodowego, które dokona wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Będzie więc to doniosłe wydarzenie dla naszego kraju.

*

Na dalekim Wschodzie gromadzą się groźne, straszne chmury, zapowiadające straszną nowa burzę, bo wojnę. —

Dotychczas na Wschodzie rozgrywała się wojna między Japoją a Chinami. W ostatnich dniach przyszło do poważnych nieporozumień między Japonją a Rosją Sowiecką (Patrz depesze). Obydwa państwa — jak donoszą depesze zroją się i szykują się do walnej rozprawy. W ten sposób wojna z Dalekim Wschodu może przenieść się na ... Zachód .

*

A i na Zachodzie coś nie jest w porządku! Mussolini zaprzyjaźniwszy się z Anglikami ułożył z nimi i wespół z Niemcami i Francją pakt czterech mocarstw. Mocą tego paktu przewidywany jest rozjem (!!) na okres 10 lat w czasie którego sprawy sporne załatwiane mają być bez użycia broni. Mówiąc inaczej, jest to rewizja traktatów. Pakt ten jak już donosiliśmy, godzi w nasz kraj i dlatego Polska przeciw niemu stanowczo się wypowiedziała.

Pomimo tego prowadzone są wielkie rozmowy między państwami: Francją, Włochami, Anglją, Austrją i Niemcami. Po wizycie premjera angielskiego Mac Donalda w Rzymie, pojechali tam ministrowie niemieccy i kanclerz Austrji Dolfus. Wyjazd ich jest związany ściśle z wyżej omawianym paktem, chociaż urzędowo głoszono zupełnie coś innego.

Czy dojdzie do podpisania paktu czterech mocarstw?

Dowiemy się o tem w dniach najbliższych — najdalej w maju!

Hitler po dojściu do władzy pokazał „żelazną" swoją rękę. „Odrodzone" Niemcy robią „porządki" u siebie.

Rozpoczęli bojkot żydów, bojkot połączony z strasznym terorem. Lecz nietylko żydów — obywateli niemieckich — traktuje się nie po ludzku ale i obywateli polskich i Polaków!

W całym świecie, jak wielki wicher — odezwały się potężne manifestacje przeciwko tym gwałtom hitlerowskim i... Hitler chwilowo zaprzestał bojkotu żydów, chociaż zapowiedział rozpoczęcie dalszego bojkotu.

Ostatnio stosowany teror wobec braci naszych — Polaków zamieszkałych w ziemiach niewyzwolonych wzmógł się. I nie tylko w stosunku do Polaków, ale do prasy polskiej i wszelkich poczynań kulturalnych.

Społeczeństwo polskie spontanicznie, odruchowo, jako odpowiedź za gwałty popełniane na naszych braciach — *rozpoczęło bojkotować to wszystko, co niemieckie.*

I słusznie! Dotychczas byliśmy zbyt tolerancyjni na wszelkie wybryki niemców. Ale przebrała się miarka! Jak Polska długa i szeroka: od sinych fal Bałtyku, po niebosiężne Tatry rozlego się jedno, potężne hasło: *Do walki z niemczyzną — do walki z tem wszystkiem co niemieckie!*

Może teraz butne Niemcy hitlerowskie zrozumieją, że wobec nas źle postępują!

Czekajmy jednak i pilnie obserwujmy wypadki dnia — a dowiemy się prawdy.

*

We Francji liczą się z przesileniem gabinetu. Gdyby obecny rząd Francji upadł — rozwiązana byłaby izba deputowanych i nowe wybory odbyłyby się najdalej w maju.

*

Nie sposób wyliczyć tu tych wszystkich ważnych wypadków jakie mają się wydarzyć w maju. Kto chce o nich wiedzieć, kto sprawami temi interesuje się, winien czytać „Głos Wąbrzeski" a wszystkich tych wiadomości dowie się szczegółowo. Dlatego należy zapisać „Głos Wąbrzeski" na miesiąc MAJ! — Przedpłatę przyjmują już listonosze i urzędy pocztowe.

Kącik gracza

27 Polsk. Państw. Loterji Klasowej

1. Ilość losów i wygrane. 27-a Polska Państwowa Loterja Klasowa obejmuje 155.000 losów, na które w 5-u klasach przypada 69.326 wygranych i 1.240 wygranych pocieszenia. Oprócz tych wygranych przypadają w klasach II, III i IV-ej premje w łącznej kwocie 220 tysięcy złotych.

2. Znamiona i podział losów. Każdy los oznaczony jest jednym z numerów od 1 do 155.000.

Losy klasowe wydaje się wyłącznie w czterech częściach (ćwiartkach) oznaczonych dużemi literami: A, B. C. D. Na wszystkich tych losach, musi być umieszczony oprócz numeru losu, klasy i cen, także podpis Dyrektora Loterji Państwowej i pieczęć kolektury, za pośrednictwem której odnośny los został sprzedany. Dopiero umieszczenie tej pieczęci nadaje losowi ważność

3. Sprzedaż i cena. Sprzedaż losów odbywa się za pośrednictwem kolektorów.

Los na własność nabywa się przez zapłacenie we właściwym czasie jego ceny która wynosi za każdą klasę 40 zł. za cały los, 10 zł. za jego ćwiartkę.

Kolektor nie ma prawa doliczać do ceny losów żadnych dopłat, z wyjątkiem opłaty za porto w razie wymaganej przesyłki losów.

Numery losów, na które padną wygrane, lub wygrane pocieszenia w klasie I do IV-ej biorą udział w grze w klasach dalszych.

4. Odnawianie losów do klas następnych. Każdy los daje prawo do brania udziału w ciągnieniu danej klasy, oraz nabycia losu z tym samym numerem do klasy następnej, za cenę jednej klasy. Grający winni, celem wzięcia udziału w klasach następnych, odnowić swój los u tego samego kolektora na los z tym samym numerem do klasy następnej i to najpóźniej w piątym dniu przed rozpoczęciem ciągnienia tej klasy. Przytem muszą uiścić cenę losu do tej klasy oraz okazać niewylosowany los klasy poprzedniej, celem skasowania go, lub wylosowany, celem wykazania swych praw do gry w klasie następnej na ten sam numer.

Kto jednak nie miał losu do poprzedniej klasy, a nabywa odrazu los do klasy dalszej, winien zapłacić oprócz ceny za klasę bieżącą, także należność za wszystkie klasy tej samej loterji, w których już odbyło się losowanie.

Kolektor jest obowiązany dostarczyć graczowi, żądającemu odnowienia losu od II do V klasy bieżącej loterji w terminie oznaczonym, los tej samej wartości i z tym samym numerem. Jeżeli tego z jakichkolwiek powodów uczynić nie może, obowiązany jest dostarczyć graczowi dwa losy odnowione z innemi numerami, za uiszczeniem normalnej opłaty klasowej za jeden los, lub wypłacić odpowiednią kwotę. Pozatem grający nie ma prawa do żadnych dalszych roszczeń.

Losy, nie odnowione przez grających w terminie przepisanym, należą do kolektora, który może je sprzedać nowowstępującym graczom.

5. Ciągnienie. Ciągnienie przeprowadza publicznie Komisja Rządowa przy współudziale dwóch obywateli miasta st. Warszawy, delegowanych przez Prezydenta miasta.

W dniu, poprzedzającym ciągnienie I-klasy, którego data będzie ogłoszona w „Monitorze Polskim" zostaną wsypane do jednego koła loteryjnego 155.000 zwitków z numerami losów, do drugiego zaś zwitki z wygranemi w ilości i jakości, przewidzianych w planie gry z wyjątkiem głównej wygranej, zamiast której wrzucony będzie jeden dodatkowy zwitek z najniższą wygraną. W klasach następnych od II do V przed ciągnieniem danej klasy, do koła loteryjnego, zawierającego zwitki z numerami losów, będą dosypywane zwitki z numerami losów, na które w poprzedniej klasie padła wygrana, względnie wygrana pocieszenia. Do drugiego koła wsypywane będą zwitki z wygranemi według planu gry, z wyjątkiem zwitka głównej wygranej danej klasy, zamiast którego wrzucony będzie zwitek z najniższą wygraną.

Wsypywanie tych zwitków do kół, mieszanie ich, oraz wyciąganie zwitków przez sieroty z Zakładów Dobroczynnych, odbywa się publicznie w Warszawie w dniach w planie oznaczonych.

Zwitki z numerami i wygranemi, wyjęte równocześnie z obu kół, po ich wywołaniu nawleka się na sznur; sznur ten, opatrzony plombą urzędową, stanowi ostateczny dowód wyciągniętych z kół numerów losów i pozostaje w urzędowem przechowaniu.

Wspomniana wyżej Komisja Rządowa przy współudziale delegatów miejskich, prowadzi protokół ciągnienia, w którym zapisuje niezwłocznie po wywołaniu: numer losu, wygraną, lub wygraną pocieszenia, jaka padła na ten numer, względnie zaznacza, że dany numer losu jest premjowany.

Oba koła loteryjne, po wsypaniu zwitków i po każdym dniu ciągnienia, są publicznie pieczętowane pieczęciami lakowemi, jednego z delegatów miasta, oraz urzędową Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej. Komisyjne łamanie pieczęci na kołach, przed każdorazowem otwarciem ich, odbywa się również publicznie.

W przeddzień rozpoczęcia ciągnienia I-ej klasy, każdemu okazicielowi losu przysługuje prawo stwierdzenia, iż zwitek odpowiadający numerowi jego losu zostaje wrzucony do koła. Przed ciągnieniami klas następnych, to samo prawo przysługuje graczom, na których losy w klasie poprzedniej padła wygrana, względnie wygrana pocieszenia.

Wsypywanie zwitków odbywa się każdorazowo publicznie w miejscu i czasie podawanym w „Monitorze Polskim".

(Następny kącik podany będzie w przyszłym tygodniu).

Kowalewo

— **Szajka złodziejska przed sądem.** Już odd dłuższego czasu powtarzały się w Kowalewie i okolicy systematyczne kradzieże, których sprawców policja pomimo energicznego śledztwa nie mogła wykryć Dzielna nasza policja z energicznym komendantem p. Knopczykiem na czele nie spoczęła jednak prędzej, aż ptaszków złapała. W ostatnich dniach oddbyła się rozprawa przeciwko całej szajce. Na ławie oskarżonych zasiedli: Kociński Ludwik syn, Feliński Ludwik, Kwiatkowski Józef, Iwicki Alfons, Kurkowski Feliks, Pilarski Leon, Kociński Ludwik ojciec i Kocińska Katarzyna. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym od 1—6 cały szereg kradzieży, a małżonkom Kocińskim paserstwo. W ostatnich miesiącach miały miejsce następujące kradzieże: Marcie Wiśniewskiej w Kowalewie skradziono 13 kur, kupcowi Karolowi Neumerowi 3 marynarki. Klonowskiemu oberżyście z Sierakowa 17 kur, dr. Owczarczakowi 6 ctr. węgla, piecyk żelazny, 16 słoików **konfitur i 8 butelek ćwierćlitrowych soków owocowych**, Józefowi Żuchowskiemu bieliznę ze strychu wartości 200 zł, Franciszkowi Łęgowskiemu z Chełmonia 9 kur, Panterowej z Chełmońca 45 kg ospy, Tomaszewskiemu z Borka 5 gęsi, Jamrozikowi z Bielska 6 kur, Frąckowiakowi z Bielska 8 kur, Marcowi, nauczycielowi ze Srebrnik rower, Szymańskiemu z Mlewa 130 funtów ospy, w szkole Rolniczej łóżko metalowe i Wykrótce z Szychowa koc wartości 50 zł. Litanja grzechów tej szajki była bardzo długa. Sędzia zarządził kolejne przesłuchanie oskarżonych. Kociński Ludwik syn przyznaje się do kradzieży konfitur, węgla i piecyka na szkodę dr. Owczarczaka, 45 kg mąki na szkodę Panterowej z Chełmońca, łóżka ze Szkoły Rolniczej, marynarek na szkodę Neumera i ospy na szkodę Szymańskiego z Mlewca, oraz kur na szkodę M. Wiśniewskiej. Kradzieży tych dokonał razem z Iwickim i Falińskim. Konfitury ukrył Kociński w stogu i codziennie jadł tak długo, aż **wyjadł. Kurami skradzionemi u M.** Wiśniewskiej podzielili się oskarżeni w ten sposób, że Kociński zabrał 4, Faliński 3, a Kwiatkowski 2. Kurkowski Feliks przyznał się, że razem z Kocińskim ściągnął worek ospy z woza p. Szymańskiego, który jednak na szczęście obejrzał się i kradzież zauważył, wobec czego ospę otrzymał zpowrotem. Pilarski Leon i Kwiatkowski Józef przyznali się, że ściągnęli koc z woza Wykrotki z Szychowa. Do wszystkich innych kradzieży się nie przyznali. Kociński Ludwik (ojciec) nie przyznaje się do winy, tak samo jego żona, twierdząc, że nie wiedział nic o tem, że syn kradnie. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, Sąd ogłosił wyrok mocą którego skazany został Ludwik Kociński (syn) na 18 miesięcy więzienia, Faliński Ludwik na 12 mies. więzienia, Iwicki Alfons na 12 mies. więzienia, Kurkowski Leon na 6 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata, Pilarskiego Leona jako małoletniego skazał Sąd na umieszczenie go w Domu Poprawczym, małżonków Kocińskich Sąd uwolnił od kary. — Wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od ponoszenia kosztów postępowania. Może ta surowa kara będzie przestrogą dla innych, którzy kradną nie z nędzy, lecz poprostu dlatego, że nie chce im się pracować. Dodać należy, że od czasu wykrycia szajki, ustały kradzieże w Kowalewie i okolicy.

— **Jak sobie kto podpije.** Teofil Pieczewski, rolnik z Kowalewa, lubi sobie czasem zajrzeć do kieliszka, a gdy sobie podpije, lubi wtedy bardzo dużo mówić niepotrzebnie. Pewnego razu podpił sobie w lokalu p. Kentzera i zaczął wykrzykiwać, że „Hitler jest jego dobry „Freund" i winien mu jeszcze 3 Marki". Przed Sądem tłumaczył się, że był tak pijany, że nie pamięta. Sąd uwolnił Pieczewskiego od winy i kary, gdyż jak świadkowie zeznali, to P. istotnie był bardzo pijany. W przyszłości jednak p. P. pownien omijać kieliszek, aby znowu nie wygadać się.

— **Kradzież.** W Elgiszewie mieszka rolnik Pokrętowski, który ma brata Izydora. Obaj bracia jednak nie bardzo żyją w zgodzie, a Izydor posunął się w miłości braterskiej tak dalece, że ukradł Janowi rower. Przed Sądem jednak Jan darował Izydorowi kradzież, wskutek czego Izydor został uwolniony od kary.

— **Kradzież.** Baran Stanisław z Chełmońca poszedł w styczniu na dworzec i zabrał 3 podkładdy. — Przed Sądem tłomaczył się, że podkłady leżały na polu, wobec tego wziął je do domu, aby kto inny nie zabrał. W ostatnim słowie wnosi o „swobodne" ukaranie. Sąd skazał go na tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Od kosztów postępowania Sąd go uwolnił.

— **Zebranie Rodzicielskie.** Onegdaj odbyło się w świetlicy starej szkoły zebranie rodzicielskie, na które licznie przybyli rodzice, wypełniając szczelnie świetlicę. Zebranie zagaił kierownik p. Gierszewski, witając serdecznie licznie zebranych rodziców, poczem odczytał porządek obrad. Następnie w dłuższem przemówieniu przedstawił nowy plan reorganizacji polskiego szkolnictwa, który to plan już pomału wchodzi w życie. Zlikwidowano już bowiem pierwsze dwie klasy gimnazjum, zastępując je odpowiedniemi oddziałami szkoły powszechnej, która w myśl nowej ustawy ma stanowić podbudowę gimnazjum. Nowa ustawa reorganizująca szkolnictwo polskie, jest utrzymana w duchu nawskroś demokratycznym, gdyż zmusza wszystkie dzieci bez względu na stanowisko oraz warunki materjalne do uczęszczania do szkoły powszechnej. Lecz niestety, nie oszczędzono tej ustawie ostrych ataków, które jednakowoż nie zmieniły postanowienia rządu. Nowa szkoła polska zupełnie odpowiada potrzebom społeczeństwa. Dzieci odznaczające się wielkiemi zdolnościami będą mogły kontynuować swe studja na koszt Państwa. W myśl nowej ustawy o szkolnictwie, szkoła powszechna stała się silną podbudową dla szkół średnich, wskutek czego ogromnie podniosło się jej znaczenie. Po wyczerpującem wyjaśnieniu nowej ustawy przez p. kierownika, zabrał głos p. Ziółkowski, przedstawiając wyniki akcji dożywiania, przeprowadzonej w tutejszej szkole. Na koniec przemówił jeszcze przewodniczący Rady Szkolnej p. Przybyszewski, który określił trudne położenie szkolnictwa w obecnym czasie kryzysowym, oraz przedstawił niechętne ustosunkowanie się niektórych osób do szkoły polskiej. Gdy przed wojną za czasów zaborczych musiały się znaleźć pieniądze na zakup obrazów o treści nam wrogiej, to dzisiaj w wolnej Polsce skąpi się pieniędzy na zakup polskich obrazów, przedstawiających piękne krajobrazy Polski lub zdarzenia historyczne, a które to obrazy kupuje się poto, aby dzieci zaznajomić z pięknem kraju ojczystego, oraz wzbudzić w dzieciach miłość i szacunek dla tego kraju. Kończąc przemówienie p. Przybyszewski wyraził pełne uznanie p. Gierszewskiemu oraz całemu Gronu Nauczycielskiemu za wytężoną i owocną pracę nad duszami polskiej młodzieży, podnosząc oszczędną gospodarkę p. kierownika pomimo szczupłych ram budżetu szkolnego. W dyskusji zabrało głos kilku z obecnych, z uznaniem wyrażając się o wysokim poziomie naukowym tutejszej szkoły, co zawdzięczyć należy wytężonej pracy p. kierownika, oraz całego Grona Nauczycielskiego. Zaznaczono też, że pracę tę należycie ocenili ks. biskup Dominik. Rodzice są najzupełniej zadowoleni z pracy tutejszego nauczycielstwa. Po wyczerpaniu porządku obrad zakończono zebranie odśpiewaniem jednej zwrotki „Roty". Po zebraniu odbyła się wywiadówka.

Z powiatu

— **Płużnica.** (Przedstawienie). W dniu 17-go kwietnia br. urządza Związek Strzelecki Płużnica pow. Wąbrzeźno w sali p. **Dąbrowskiego przedstawienie amatorskie p. t.** „Bolszewicy." Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna, na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

— **Ostrowite pow. Wąbrzeźno.** (Zebranie organizacyjne Z. S.) W poniedziałek, dnia 10 kwietnia zwołano młodzież i starszych z Ostrowitego, celem zorganizowania nowej placówki Strzeleckiej. Mała sala u oberżysty **p. Maszkiewicza** napełniła się gośćmi. Zebranie zagaił nauczyciel p. Jędryczka z Poćwiardowa. Na marszałka zebrania jednomyślnie wybrano nauczyciela p. Rakowskiego z Kielpin, który tamże zajmuje miejsce referenta oświat. obyw. Z. S. W dłuższem przemówieniu wyświetlił p. Rakowski ofiarne życie P. Marszałka Józefa Piłsudskiego i Jego nieugięty i kryształowy charakter, wyświetlił pracę Z. S. od jego zaistnienia, aż do dziś dnia i przedstawił konieczność utworzenia silnej armji rezerwowej, a to przez wstąpienie do Z. S. — Pozatem zabrał głos p. Jędryczka. On to wytłumaczył, jak idealne i szlachetne są cele Z. S. nietylko wobec Ojczyzny, lecz i wobec społeczeństwa i religji. — W dyskusji, która teraz miała nastąpić, nikt głosu nie zabrał, gdyż wywody prelegentów były przekonywujące i słuszne. Przystąpiło do Z. S. 36 członków, co dobitnie świadczy o zrozumieniu, że taka organizacja jest konieczną w Ostrowitem.

Nastąpił wybór zarządu. Prezesem obrano wójta p. Krużyckiego, zastępcą Gliszczyńskiego Stanisława, sekretarzem Jana Sendlewskiego, skarbnikiem Wład. Golusińskiego, komendantem Tad. Jędryczkę, zast. kom. Kazimierza Draczyńskiego, instruktorem i referentem ośw. obyw. Witolda Mossakowskiego.

Po omówieniu kilku drobniejszych spraw przez wybrany zarząd, odśpiewano na zakończenie „Rotę".

Cześć tej nowej placówce! G. E.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 14 kwietnia 1933 roku

— *Następny numer naszego pisma* ze względu na Święta Wielkanocne *wyjdzie w środę 19 bm.* o zwykłym czasie.

— *Flaga na pół masztu.* Z powodu zgonu śp. Boernera, Ministra Poczt i Telegrafów, na tutejszym Urzędzie Pocztowym wywieszono na znak żałoby flagę na pół masztu.

— *Rezurekcja* w naszej parafji odbędzie się w niedzielę Wielkanocną o godzinie 5.30 rano.

— **Zamiast życzeń świątecznych.** Pan por. Kuliszewski, zamiast życzeń świątecznych złożył w naszej redakcji na ubogich miasta 3 złote. Pieniądze złożyliśmy do dyspozycji p. Burmistrzowi.

— **Obchód 3-go Maja.** Pan Starosta powiatowy **Kalkstein** zaprasza Wiel. Duchowieństwo, P. P. naczelników urzędów, przedstawicieli organizacyj p. w i w. f., stowarzyszeń sportowych i społecznych, oraz korporacji miejskich — na zebranie organizacyjne obchodu 3-go Maja, które odbędzie się dnia **19 kwietnia (w środę) o godz. 18-t-ej (6 po poł.) w sali sejmiku powiatowego.**

— *Biuro pow. P. T. R. chwilowo zamknięte.* W związku z zwolnieniem wszystkich instruktorów P. T. R. biuro powiatowe P. T. R. w Wąbrzeźnie jest zamknięte aż do odwołania.

— *Poczta w Święta.* Jutro tj. w *Wielką Sobotę* okienka na poczcie otwarte są do godziny 17-tej. Doręczenie przesyłek swykłych jak zwykle dwa razy. W pierwsze święto Wielkiejnocy poczta nieczynna. Są natomiast dyżury. W drugie Święto od godz. 9—11-tej; wydawane są tylko gazety, paczki żywnościowe i przesyłki pospieszne. Doręczenia przesyłek zwykłych nie będzie. Służba telefoniczna i telegraficzna w oba Święta od godz. 9—12 i od 3—6 wieczór (tj. tak jak w każdą niedzielę).

— *Instruktor osadniczy Pomorskiej Izby Rolniczej.* Dotychczasowy instruktor osadniczy Pom. Izby Rolniczej p. inż. Daniluk został profesorem jednej z Szkół rolniczych w Radomskiem. Na miejsce p. inż. Daniluka zamianowany został instruktorem osadniczym Pomorskiej Izby Rolniczej dotychczasowy Instruktor P. T. R. p. Zenon *Malkiewicz*, który pracował będzie w dwóch powiatach: *wąbrzeskim i grudziądzkim* P. Instruktor objął już urzędowanie i przeprowadził lustracje osadników w *Zaskoczu i Małych Radowiskach.*

— *P. O. S.!* Nawiązując do ostatniej notatki w „Głosie Wąbrzeskim" Komitet Organizacyjny P. O. S. (Państwowa Odznaka Sportowa) donosi że zebranie organizacyjne odbędzie się w środę dnia 19 kwietnia br. o godz. 8-mej wieczorem w gmachu Starostwa, w sali Sejmiku Powiatowego.

ZA KOMITET ORGANIZACYJNY:
Dr. Leszkowski, Dr. E. Podlaszewski, prof. Berndt, Prof. Z. Kluska, Prof. W. Krzak Prof. W. Wesołowski, Kochanek, urz. Magistratu, Ł. Jezierski stud. iur.

— **Z OKAZJI „ROKU ŚWIĘTEGO"** *(1900-lecia Odkupienia Ludzkości)* urządza *Stow. Kat. Młodzieży Męskiej* w Wąbrzeźnie *w dniu 17-go kwietnia br.* (II. Święto) o godz. 7.30 wiecz. w sali p. Klimka *Uroczystą Akademję* połączoną *z przedstawieniem religijnem* pod tytułem *„NAZAREJCZYK"* — Melodramat ks. Hopka w 5 aktach ze śpiewami. Rzecz przedstawia nam ostatnie chwile życia Chrystusa od Ogrójca aż do Zmartwychwstania. — *Ceny miejsc:* Rezerwowe 0,99 zł.; I. miejsce 0,80 zł.; II. m. 0,65 zł.; wstęp na salę 0,40 zł. — Bilety wcześniej zarezerwować można w I. i II. Święto Wielkanocy od godz. 9—12-tej przed poł. w Wikarjówce przy kościele — a w dniu przedstawienia 1 godzinę przed rozpoczęciem przy kasie. Do sztuki powyższej sprowadzone zostały stylowe kostjumy.

Obywatelstwo Wąbrzeźna i okolicy niechaj nie omieszka skorzystać z tej okazji — i w świętą rocznicę 1900-lecia śmierci Chrystusa niechaj weźmie udział w przedstawieniu przedstawiającym nam: ostatnie chwile Zbawiciela — wydanie Jezusa przez Judasza — zaprzanie Piotra — śmierć Chrystusa — zaćmienie słońca — trzęsienie ziemi i huk piorunów, towarzyszących śmierci Chrystusa oraz wiele innych momentów tej chwili. —

Z okazji

radosnych świąt ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO składamy wszystkim P. T. Czytelnikom, Korespondentom i Sympatykom naszego pisma szczere z serca płynące życzenia

„WESOŁEGO ALLELUJA"

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu"

— *Sprostowanie.* W ostatnim numerze w artykuliku, „Uwaga miłośnicy sportu" zaszły dwie pomyłki, które prostujemy: zamiast Ł. Jezierski magister iur. ma być: stud. iur. zamiast B. Kochanek naczelnik — ma być: urzędnik.

— *Legalizacja narzędzi mierniczych* odbędzie się w Wąbrzeźnie — w dniach od 19 kwietnia do 1 maja br. od godz. 8 — 12 w lokalu p. *Potorskiego ul. Przemysłowa.*

— *Swój do swego!* Zwracamy Szan. Czytelnikom, zwłaszcza gospodarzom uwagę na ogłoszenie p. *Br. Grabowskiego*, którego warsztat wykonuje wszelkie reperacje maszyn rolniczych po b. niskich cenach i fachowo. Żaden gospodarz, mając w pamięci zaszłe ostatnio w Niemczech wypadki, nie pójdzie do Niemca, tylko będzie popierał Polaka w myśl hasła „Swój do swego po swoje"

— *Wolne Dusze.* Kino „Słońce" wyświetla *Dr. Leszkowski, Dr. E. Podlaszewski, prof. p.* Dusze" z Normą Shearer w roli głównej. Prócz tego 3 b. piękne narprogramy.

— *Do dzisiejszego numeru dodajemy* dodatek przeznaczony dla osadników, na co zwracamy uwagę.

— *Z powodu* trudności technicznych nie mogliśmy dodać powieści „Garbus" za co b. przepraszamy naszych Czytelników.

× *„Rozjem Boży" z okazji Zjazdu Czerwonych Krzyży Europy Środkowej.*

W dniu 15 kwietnia br. tj. w Wielką Sobotę, odbywać się będą w Pradze, na zakończenie Międzynarodowego Zjazdu Czerwonych Krzyży Europy Środkowej, uroczystości „Rozejmu Bożego", dorocznym zwyczajem organizowane przez Czechosłowacki Czerwony Krzyż. W uroczystościach tych również wezmą udział delegaci Polskiego Czerwonego Krzyża. Druga część oficjalnego programu „Rozejmu", zawierająca, prócz przemówień produkcje artystyczne, — transmitowana będzie przez rozgłośnie europejskie.

Ze względu na to, że uroczystości te, dokumentujące wielką ideę „Rozejmu", mogą być wykorzystane dla celów propagandowych Polskiego Czerwonego Krzyża, przez Okręgi i Oddziały, — dla tego Zarząd Główny w Warszawie podaje nam całkowity program części drugiej, którą transmitować będzie Polskie Radjo dnia 15 bm. (w Wielką Sobotę) przed południem od godziny 11—11,45.

1) Przemówienie płk. Draudt, wiceprezesa Ligi Czerw. Krzyża, 2) Przemówienie p. Dronsart, Naczeln. Dyrektora Belgijskiego C. K. 3) Śpiew (Modlitwa Libuse) Arje z opery. 4) Poemat symfoniczny „Łąki i Lasy czeskie" z cyklu „Moja Ojczyzna", odegrany przez orkiestrę Filharmonji, 5) Ogłoszenie „Rozejmu Bożego" przez Prezydenta Parlamentu, 6) Śpiew o „Rozejmie Bożym" — odśpiewa Chór Smetana.

Do wiadomości podaje Zarząd Pol. Czerwonego Krzyża, Oddział Wąbrzeźno.

RUCH TOWARZYSTW

— Baczność! — Bractwo Strzeleckie bierze gremjalnie udział w pogrzebie Brata śp. Walerjana Kaczyńskiego.

Zbiórka wszystkich Braci umundurowanych dnia 16-go (pierwsze święto) o godzinie 3,30 u Brata Prezesa. Zarząd.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza nr. 1.

We wtorek, dnia 11 kwietnia br. zasnęła w Panu

ś. p.

STEFANJA MICHAŁOWSKA

prezeska Stow. Katol. Młodzieży Żeńskiej

W Zmarłej straciło Stowarzyszenie pracowitą i ogólnie kochaną członkinię.

Niech odpoczywa w spokoju!

Wdzięczne druchny
Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej

Wąbrzeźno, w kwietniu 1933 roku

Eksportacja zwłok z domu żałoby ul. Poniatowskiego 5 wprost na cmentarz nastąpi w I-sze święto Wielkiejnocy o g. 4 po poł.

Delegacjom, Towarzystwom, Znajomym i Krewnym za szczere wyrazy i dowody współczucia oraz za liczny udział w pogrzebie

ś. p.

Jana Deręgowskiego

składa najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

RODZINA
